Sport

PISMO GŁÓWNEGO KOMITETU KULTURY FIZYCZNEJ

Nr 33 | Katowice, poniedziałek, 23 kwietnia 1951 r. | Cena 45 gr

Biegi Narodowe trwają



Fragmenty z Biegów Narodowych w Katowicach (po lewej) i w Nowej Hucie (po prawej). Obok Julia Księżyc, która zwyciężyła w jednym z biegów, przeprowadzanych w Nowej Hucie.
Fot. Boronowski i Link

Zwycięstwo piłkarzy w Berlinie

Repr. NRD pokonana 3:0 (1:0)

Piłkarze polscy przybyli do Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Fakt ten został przez sportowców NRD potraktowany, jako okazja do zamanifestowania uczuć serdecznej przyjaźni i woli stałego pogłębiania stosunków sportowych Polski i NRD.

Od chwili przybycia na dworzec berliński, gdzie naszych piłkarzy witał przewodniczący komitetu kultury fizycznej i setki młodzieży, zorganizowanej w FDJ, Polacy nieprzerwanie otrzymują dziesiątki wzruszających dowodów, prawdziwej, szczerej przyjaźni.

Wieści z Berlina stanowią dla polskiej opinii powód do głębokiego zadowolenia. Są one wyrazem zacieśniającej się współpracy narodu niemieckiego i polskiego, opartej o wspólną walkę o pokój i postęp.

Przy okazji niedawnej wizyty hokeistów polskich w NRD, podkreślaliśmy doniosłą rolę, jaką w wypełnianiu nową treścią stosunków polsko-niemieckich spełniają sportowcy. Piłkarze nasi mają obecnie okazję przekonać się, że na zachód od granic na Odrze i Nysie żyje i pracuje naród, przepełniony wolą utrzymania najserdeczniejszych stosunków z Polską, naród wolnych ludzi, budujących nowe życie.

Rozszerza się stale skala kontaktów sportowych między Polską i NRD [illegible] ich treść. Nasi piłkarze nie pojechali do NRD wyłącznie w celu rozegrania trzech spotkań i zmierzenia swych sił z zespołami Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Ich wizyta będzie również wykorzystana dla wymiany doświadczeń w zakresie szkolenia, metod treningów itp. Nie jest też dziełem przypadku, że na czele ekspedycji stanął jeden z wybitniejszych znawców zagadnień szkoleniowych, M. Szymkowiak, jako kierownik drużyny wyjechał R. Koncewicz, jeden z najlepszych polskich trenerów.

(Dokończenie na str. 2 w aktualnych problemach tygodnia).



Cieślik, Anioła, Wiśniewski, Trampisz i Wesołowski.



Szczurek, Brzozowski, Wieczorek i Suszczyk.
Fot. Link

Trener Koncewicz telefonuje z Berlina

BERLIN. (tel. wł.) Pierwsze po wojnie spotkanie piłkarzy polskich z reprezentacją Niemieckiej Republiki Demokratycznej przyniosło zwycięstwo drużynie polskiej w stosunku 3:0 (1:0). 50.000 widzów zebranych w sobotę na stadionie im. Waltera Ulbrichta w Berlinie żywo oklaskiwało ciekawą i na dobrym poziomie technicznym stojącą grę.

Zwycięstwo reprezentacji polskich Związków Zawodowych było w pełni zasłużone. Nasi piłkarze zagrali jak na początek sezonu bardzo dobrze, a wprowadzenie kilku nowych „twarzy" do zespołu reprezentacyjnego dało wynik zdecydowanie pozytywny.

Fachowcy piłkarscy NRD podkreślają nowoczesność polskiej piłki nożnej. Wprawdzie spodziewano się, że będziemy drużyną kondycyjnie dobrze przygotowaną, specjalnie jeśli chodzi o szybkość, nie przypu[illegible]ła umiejętności technicznych, tyle zrozumienia dla gry zespołowej.

Moim zdaniem najważniejszą zdobyczą sobotniego spotkania była bardzo dobra gra naszych łączników i bocznych pomocników. Ich wzajemne zrozumienie się i współpraca w budowaniu akcji ofensywnych w głębi pola, pozwalały na rozciągnięcie i ogrywanie przeciwnika na całym boisku.

Godnym podkreślenia jest udany debiut Jaśkowskiego, który się okazał doskonałym partnerem dla wyjątkowo w tym dniu usposobionego Cieślika. Obaj zawodnicy dzięki swym indywidualnym umiejętnościom i zrozumieniu dla gry partnerów stwarzali ustawicznie bardzo groźne dla przeciwnika sytuacje.

Druga z kolei para zasługująca na wyróżnienie to pomocnicy Suszczyk i Wieczorek. Tak jeden jak i drugi operując całym repertuarem długich i krótkich podań, przerzutów wypeł-

(Ciąg dalszy na str. 3)

W każdym klubie i kole korespondent terenowy naszego pisma

Szkolne koło sportowe w szopienickiej szkole zawodowej miało zimą fatalne warunki do pracy. Brak sali gimnastycznej ograniczał właściwie działalność do dwutygodniowych zebrań. Fakt, iż odbywały się one przy 100 proc. frekwencji, wystawia chlubne świadectwo koła. Zaciekawiła nas tematyka obrad. O czym to radzili uczniowie szopieniccy, że tak ochoczo przybywali na zebrania.

Spraw było wiele, a skala ich rozległa. Tematów dostarczała prasa sportowa. Członkowie koła na zebraniach, regularnie omawiali najważniejsze artykuły, reportaże, sprawozdania zamieszczane w prasie sportowej.

Jest to niezwykły u nas wypadek zbiorowego czytania i omawiania artykułów, publikowanych w pismach sportowych.

Uczniowie szopieniccy wyprzedzili znacznie wiele innych organizacji sportowych, a przede wszystkim — kół. Niestety, choć na licznych zebraniach, naradach i odprawach podkreśla się konieczność czytania pism sportowych, utrzymywania z nimi najściślejszego kontaktu, praktyka wskazuje, że nawet w świetlicach kół i klubów brak jest prasy sportowej.

Wielu działaczy nie docenia roli jaką spełnia prasa sportowa. Nie umieją oni wykorzystywać pism sportowych, jako instrumentu podnoszenia stylu i poziomu pracy w kołach, klubach i ludowych zespołach.

Najważniejszym osiągnięciem prasy sportowej w ostatnim okresie jest niewątpliwie współpraca z korespondentami terenowymi. Nasze pismo może się pochlubić poważną liczbą blisko 400 stałych korespondentów, którzy żywo reagują na wszystkie przejawy życia organizacyjnego na swoim terenie. Korespondenci terenowi w niejednym już wypadku przyszli z pomocą organizacjom sportowym. Pomogli oni wykrywać błędy w pracy kierownictw kół, klubów i zrzeszeń, wpływali ożywczo na małą aktywność różnych ogniw organizacyjnych, wskazywali również na przykłady, na osiągnięcia i zdobycze kół, klubów i ludowych zespołów.

Ruch korespondentów terenowych stał się ważnym instrumentem kontroli i pomocy dla organizacji sportowych, on też zdecydował o nowym charakterze i nowej roli prasy sportowej.

W lipcu w szóstą rocznicę powstania naszego pisma, organizujemy zjazd korespondentów, który pomoże nam w jeszcze większym stopniu związać pismo z terenem, potrzebami i bolączkami zawodników, członków kół, ludowych zespołów i SKS-ów. Pragniemy aby pismo nasze w większym niż dotąd stopniu stanowiło oręż walki o nową treść kultury fizycznej, aby lepiej niż dotąd sprawowało rolę przyjaciela i doradcy naszych sportowców. Korespondenci terenowi zdecydują, w jakim stopniu potrafimy spełniać te ważne zadania.

Sprawa prasy sportowej nie może dotyczyć jednak tylko redakcji i związanych z nią korespondentów terenowych, aktyw sportowy musi dokonać poważnego wysiłku, aby nauczyć korzystać z prasy sportowej wszystkich członków kół i klubów, członków wszystkich organizacji sportowych. Sprawą ambicji każdego ogniwa winno być posiadanie korespondenta terenowego, który by informował prasę sportową o wydarzeniach w swojej organizacji.

Zbliża się termin **„Dni oświaty, książki i prasy"**. W czasie od 3—15 maja organizowane będą imprezy, mające wykazać nasz dorobek na polu oświaty i kultury w dziedzinie czytelnictwa prasy.

Sportowcy winni na swój sposób wziąć udział w tej wielkiej imprezie, winni wnieść swój wkład w dzieło popularyzowania czytelnictwa prasy poprzez zdobywanie nowych czytelników dla prasy sportowej, poprzez wstępowanie w szeregi korespondentów terenowych.

Mistrzostwa pięściarskie zrzeszeń sportowych

(Patrz strona 3)

II LIGA WYNIKI TABELE

I. Stal Poznań — Kolejarz Bydgoszcz 2:1 (1:0); Kolejarz Gdańsk — Gwardia Słupsk 3:0 (2:0); Gwardia Bydgoszcz — Budowlani Gdańsk 1:0 (1:0); Stal Wrocław — Kolejarz Toruń 1:0 (0:0).

Stal Poznań	3	6	10:2
Kolejarz Bydgoszcz	3	4	7:4
Budowlani Gdańsk	3	3	7:6
Gwardia Bydgoszcz	3	3	2:3
Gwardia Słupsk	3	3	6:7
Stal Wrocław	3	2	5:7
Kolejarz Gdańsk	3	2	3:7
Kolejarz Toruń	3	1	1:5

II. Spójnia Warszawa — Gwardia Białystok 0:0; Włókniarz Radom — Kolejarz Olsztyn 1:2 (1:1); OWKS Lublin — Włókniarz Chodaków 1:2 (1:0); Włókniarz Widzew — Gwardia Warszawa 1:3 (0:0).

Gwardia Warszawa	3	6	10:2
Spójnia Warszawa	3	4	7:4
Włókniarz Widzew	3	4	17:6
Włókniarz Chodaków	3	4	8:5
OWKS Lublin	3	2	6:5
Kolejarz Olsztyn	3	2	6:12
Gwardia Białystok	3	1	1:13
Włókniarz Radom	3	0	[illegible]

III. Górnik Wałbrzych — Ogniwo Częstochowa 3:2 (3:2); Budowlani Opole — OWKS Wrocław 5:1 (1:0); Stal Lipiny — Stal Starachowice 0:0; Górnik Zabrze — Górnik Bytom 1:0 (0:0).

Górnik Wałbrzych	3	6:0	14:2
Górnik Zabrze	3	4:2	7:3
Budowlani Opole	3	4:2	7:3
Górnik Bytom	3	4:2	3:2
Stal Lipiny	3	3:3	2:2
Stal Starachowice	3	3:3	2:[illegible]
OWKS Wrocław	3	0:6	[illegible]
Ogniwo Częstochowa	3	0:6	3:10

IV. Gwardia Kielce — Stal Dąbrowa Górnicza 2:3 (1:2); Ogniwo Tarnów — Górnik Knurów 1:2 (1:1); Włókniarz Chełmek — OWKS Kraków 0:1 (0:1); Stal Sosnowiec — Budowlani Przemyśl 3:0 (0:0).

OWKS Kraków	3	6:0	6:1
Stal Sosnowiec	3	6:0	7:2
Górnik Knurów	3	4:2	6:3
Budowlani Przemyśl	3	2:4	2:4
Ogniwo Tarnów	3	2:4	2:4
Stal Dąbr. Górn.	3	2:4	6:8
Włókniarz Chełmek	3	2:4	1:6
Gwardia Kielce	3	0:6	3:10

Treningowe spotkanie hokeistów CSR i ZSRR na torze Seelenbinderhalle

BERLIN. (tel. wł.) Na zakończenie swego pobytu w NRD hokeiści CSR rozegrali w ub. czwartek treningowe spotkanie towarzyskie z drużyną ZSRR.

Mecz odbył się na sztucznym lodowisku Seelenbinderhalle i zakończył się wynikiem remisowym 3:3 (1:1, 1:1, 1:1). Bramki dla Czechosłowaków zdobyli Danda, Vl. Bubnik i Valta, dla drużyny radzieckiej Kuczewski, Mikin i Komarow.

Na meczu obecni byli m. in. prezydent Niemieckiej Republiki Demokratycznej Wilhelm Pieck, wicepremier NRD Walter Ulbricht, ambasador ZSRR w Berlinie G. Puszkin i przedstawiciel misji dyplomatycznej CSR w Berlinie.

Obydwie drużyny zademonstrowały hokej w najlepszym wydaniu. Hokeiści radzieccy mieli więcej z gry a ich ataki były bardziej przemyślane i niebezpieczne niż akcje repr. CSR. Czechosłowaków uratowali przed porażką: doskonale w tym dniu usposobiony bramkarz Richter oraz obrońca [illegible].

Zespół radziecki wystąpił w składzie: Mkrtyczan, Vinogradow, Szihurtowicz, Kuczewski, Kostriukow, Mensikow, Komarow, Tarasow, Jelizarew, Petolin, Uwarow, Kuzin, Nikin, Gerysew, Kolov.

Sędziowali Tencza (CSR) i Jegorow (ZSRR).

Delegacja radziecka na obradach FIS

MOSKWA. 19 bm. wyleciała samolotem z Moskwy do Włoch delegacja radziecka na kongres Międzynarodowej Federacji Narciarskiej (FIS), który rozpocznie się 24 bm. w Wenecji.

W skład delegacji wchodzą m. in.: przedstawiciel wszechzwiązkowej sekcji narciarskiej Andrejew, zasłużony mistrz sportu Zofia Bołotowa i przedstawiciel Komitetu do Spraw Kultury Fizycznej i Sportu przy Radzie Ministrów ZSRR — Sobolew.

Kolarze polscy wyjechali do ČSR na wyścig Praga — Warszawa

WROCŁAW (tel. wł.) W poniedziałek o godz. 7 rano wyjechała z Polanicy Zdroju do CSR narodowa drużyna kolarzy polskich na Wyścig Pokoju Trybuny Ludu i Rudego Prava. Do Pragi wyjechali zawodnicy Hadasik, Kapiak, Kłabiński, Pietraszewski, Wójcik, Wrzesiński oraz Gabrych i Królak jako rezerwowi. Drużynie polskiej towarzyszą kierownik sekcji kolarskiej GKKF Mańczarski, trener Wisznicki oraz masażysta Wolny.

W sobotę odbył się ostatni trening. Dzień niedzielny poświęcony był „toalecie".

Nasza ekipa wyposażona została w szare garnitury i białe czapeczki. W tegorocznym wyścigu Praga — Warszawa zespół polski startować będzie w koszulkach biało - czerwonych z orłem na piersiach. W godzinach południowych nasza reprezentacja przybędzie do Pragi, skąd po krótkim pobycie wyjedzie do Vranowa, gdzie przebywa obecnie zespół czechosłowacki.

Kolarze Bułgarii w Vranowie

PRAGA. (tel. wł.) W ub. piątek przybyła specjalnym samolotem do Pragi repr. kolarska Bułgarii na tegoroczny wyścig Praga — Warszawa. Na czele ekspedycji bułgarskich kolarzy znajduje się przewodniczący Komitetu Kultury Fizycznej i Sportu gen. por. Wl. Stoiczew. Razem z zawodnikami przybył również członek bułgarskiego KKF i S I. Nikorow, trener Bicev mechanik Lazarow, i masażysta Arsow. Skład drużyny jest następujący: Milko Dimov, Ilia Kresiev, Stefan Ivanov, Dimitrij Bobcev, Peter Dimitrov i Bojar Kocev.

59,6
nowy rekord Polski
na 100 m st. dowolnym
ustalił Procel
na basenie w Zabrzu

Patrz strona 4



Na boiskach piłkarskich wre zacięta walka o punkty. Po lewej: fragment z meczu mistrzowskiego II ligi OWKS Kraków — Ogniwo Tarnów 2:0. Dwuraźny (Ogniwo) wyłapuje piłkę znad głowy Kucharskiego (OWKS). — Na dalszych zdjęciach momenty ze spotkania Unia (Chorzów) — Ogniwo (Bytom) 1:0. Lelonek atakowany przez Alszera i Cieślika wybija piłkę głową w pole. Obok Narloch przypatruje się tej akcji. — Dalej bramkarz Ogniwa likwiduje groźny strzał napastnika Unii.
Fot. Link, Urszula i Boronowski

W szóstą rocznicę...

21 kwietnia 1945 roku w Moskwie polska delegacja pod przewodnictwem Prezydenta Bieruta podpisała układ o Przyjaźni i Wzajemnej Pomocy między Związkiem Radzieckim i Rzecząpospolitą Polską.

Podpisany przed sześciu laty układ jest jednym z ważnych ogniw systemu pokoju światowego.

Nie było w tym okresie wydarzenia tak w skali międzynarodowej, jak i w skali polskiej, które by nie potwierdziło olbrzymiej wagi tego układu dla narodu polskiego. U boku naszego wielkiego przyjaciela i nauczyciela Związku Radzieckiego walczymy o pokój, walczymy o umocnienie niepodległości naszej Ojczyzny, o lepsze, szczęśliwsze jutro.

Naród nasz przekształcający się w naród socjalistyczny, swą walką o realizację Planu 6-letniego, o Polskę socjalistyczną, opiera na twardym jak granit fundamencie. **Jest nim przyjaźń z ZSRR, pomoc ZSRR, przykład ZSRR.**

W szóstą rocznicę historycznego układu myśli Polaków kierują się w stronę Związku Radzieckiego, w stronę Wielkiego Przyjaciela narodu polskiego — Józefa Stalina.

Niech rośnie i krzepnie przyjaźń polsko-radziecka — siła umacniająca obóz pokoju, socjalizmu i demokracji!

Wczoraj...

Czołowi sportowcy szwedzcy, jak biegacz Arvid, zapaśnik Anderberg, łyżwiarz Lundberg, dalej Berglund, Tandberg i inni otrzymali zaproszenie do Związku Radzieckiego na wzięcie udziału w wycieczce, mającej na celu zwiedzenie urządzeń sportowych wielkich miast ZSRR. Sportowcy szwedzcy z radością przyjęli to zaproszenie.

Wywołało to jednak święte oburzenie ze strony prasy reakcyjnej, która zgodnym chórem zaczęła protestować przeciwko tej wycieczce i orzekła w końcu, że sportowcy ci, owszem mogą ostatecznie pojechać do Związku Radzieckiego, ale nie jako... sportowcy, [illegible] — prywatnie.

Trudno doprawdy o lepszy przykład idiotycznego skołowacenia.

* * *

W związku z meczem piłkarskim Portugalia — Włochy, odbyło się zebranie przedstawicieli związków piłkarskich Hiszpanii, Portugalii, Francji i Włoch, celem ustalenia terminu [illegible] o t. zw. „Puchar Łaciński". Ów turniej o ten mały puchar ma być rozegrany w czerwcu we Włoszech.

W ten sposób do rozmaitych „igrzysk" typu „pan" (panamerykańskich, panazjatyckich, panafrykańskich itd., itd.) przybył „Puchar Łaciński", jako jeszcze jeden przykład zawracania głowy ludziom tikryjnymi i tromladrackimi „masowymi" imprezami. We [illegible] wypadałoby się tylko zapytać, kiedy odbędzie się — puchar mańkutów, igrzyska kiwających palcem w bucie, oraz mistrzostwa tancerzy św. Wita.

* * *

Jeśli chodzi o podjudzanie przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej, to wszelaka kosmopolityczna „journaille" (jest to połączenie słowa „journal" — dziennik, ze słowem „canaille" — kanalia) ssie z brudnego palca, co się tylko da, aby potem to wszystko przelewać na papier. A ponieważ papier jest cierpliwy — więc te przelewy i wylewy znosi. Naturalnie — do czasu.

Ostatnio na przykład prasa zachodnio-niemiecka podała jako specjalną sensację, że b. lotnik niemiecki i piłkarz Hermann Graf został obecnie po zwolnieniu go z obozu jeńców (!) w ZSRR, „przetransportowany" do NRD, gdzie mu zalecono ni mniej ni więcej, jak... odbudowę lotnictwa niemieckiego w NRD.

Dziką tę kaczkę podano ze wszystkimi możliwymi komentarzami i zachłystywanoby się nią przez szereg dni, gdyby nie wychodzące w zachodnich Niemczech jedno uczciwe pismo sportowe, mianowicie „Stuttgarter Sportschau", które na marginesie tej całej hecy podało m. in. co następuje:

„Gdyby autor tej wiadomości przeczytał w ostatnich latach choćby jedną jedyną gazetę sportową (przecież Graf jest zagorzałym sportowcem) to mógłby łatwo stwierdzić, że Graf jest od szeregu lat rezerwowym graczem I-go wej drużyny piłkarskiej FC Singen i wiele już razy brał udział w mistrzowskich spotkaniach tej drużyny. O tym gazety pisały nie raz nawet bardzo obszernie. Tym bardziej niezrozumiałe są takie bezsensowne wiadomości, jakie właśnie o Grafie podano".

Bezsensowne, to one są, lecz wcale nie niezrozumiałe. Chodzi przecież o to, aby szkalować i kłamać na całą potęgę. Raz bowiem kłamstwo się sprostuje — jak w wypadku Grafa — a kiedy indziej nie. A więc hulaj dusza (kalumniatorska) bez kontusza...!

* * *

Klub hamburski FC St. Pauli, aby polepszyć opłakany stan swej kasy, chwycił się niezbyt uczciwych, ale dość często na zachodzie spotykanych, środków. Mianowicie na spotkanie z leaderem północnej ligi piłkarskiej SV Hamburg sprzedał o wiele więcej biletów, aniżeli na to pozwalała ilość miejsc na stadionie. Doszło z tego tytułu przed meczem do wielkich awantur, które dopiero policja musiała likwidować. W związku z powyższym władze zachodnio-niemieckie postanowiły klubowi FC St. Pauli wytoczyć proces o — oszustwo.

Oczywiście oszustwo było, ale tutaj mimo woli przypomina się stare przysłowie o smolącym kotle, który przyganiał garnkowi. Proces o oszustwo powinien w pierwszym rzędzie wytoczyć sobie sam rząd adenauerowski, za to że oszukuje swych obywateli począwszy od tego, że im nie daje pracy, chociaż im to przyrzekł, a skończywszy na odbudowie hitleryzmu, co też przyrzekł kiedyś, że nie będzie robił...

* * *

Klaus Ferke, 18-letni i świetnie zapowiadający się kolarz, członek koła sportowego „Semper" we wschodnim Berlinie, nie będzie mógł niestety przez dłuższy czas uprawiać swego ulubionego sportu. Leży bowiem w szpitalu, skąd wyjdzie dopiero po dłuższej kuracji.

Klaus Ferke nie miał żadnego wypadku w zawodach. Nie. Sprawa była inna. 29 marca br. wieczorem Klaus Ferke znajdował się w zachodnim sektorze Berlina. W pewnym momencie napadła na niego policja zachodnio-niemiecka, zapędziła do bramy i tam przez trzy godziny biła go pałkami, aż wreszcie Ferke stracił przytomność. Zawleczono go następnie do więzienia, a na drugi dzień, gdy oprzytomniał, „przesłuchiwano" go. W czasie tego „przesłuchiwania" wybito mu wszystkie zęby i spowodowano ko panem długotrwały krwotok.

Potem go zwolniono.

Możemy teraz zapytać, jakie przestępstwo popełnił Ferke? Czyżby kogoś napadł, albo zamordował? Czy chciał może podpalić Berlin, albo rzucić bombę...?

Nie. Klaus Ferke rozlepiał tylko afisze, nawołujące — do walki o pokój.

Aktualne problemy tygodnia

Wizyta piłkarzy w NRD. — Źle gospodarujemy w kołach. — Przykład bydgoskiej Stali. — Ofensywa sportu na kobiety. — Stal Gdańsk melduje kobiecą brygadę sportową. — Nie będziemy tolerować fikcji.

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

Kierownicy futbolu niemieckiego podkreślali po pierwszym spotkaniu że występ naszych piłkarzy wykorzystany będzie dla ustalenia skuteczniejszych metod szkolenia. Podkreślali oni, że tak, jak zimą hokeiści obecnie i piłkarze polscy pośpieszyli z pomocą sportowcom NRD w ich dążeniu do podniesienia klasy, do osiągnięcia wyższego poziomu. Zwracali oni uwagę, iż polscy piłkarze zaprezentowali najlepszy futbol, jaki po wojnie widziano w NRD, a wagę tej opinii podnosi fakt, że w roku ubiegłym wizytowali Niemców Węgrzy (reprezentacja związków zawodowych) i Czechosłowacy (ligowy zespół ATK).

Wizyta polskich piłkarzy wypadła w czasie, gdy w całym świecie rozpoczyna się akcja zbierania podpisów pod Apelem Światowej Rady Pokoju, mobilizująca miliony ludzi do walki przeciw podżegaczom do wojny, przeciw imperialistom amerykańskim o trwały sprawiedliwy pokój.

Gościna naszych sportowców w NRD jest jednym z dokumentów zacieśniających się więzów przyjaźni i jedności całego obozu obrońców pokoju w którym sportowcy Polski i krajów demokracji ludowej oraz sportowcy NRD, opierając się na wzorach sportowców Związku Radzieckiego, stanowią aktywny, bojowy czynnik.

Piłkarze polscy dokumentować będą swą postawą w NRD wspólnotę tej wielkiej walki o utrzymanie pokoju.

Źle gospodarujemy w kołach

Jak zaopatrzyć koło w sprzęt — oto pytanie, nad którym głowią się działacze, a które w najrozmaitszej formie wypływało podczas dyskusji na IV plenum GKKF. W swym resume poseł Motyka zwracał uwagę na błęd na gospodarkę funduszami, przeznaczonymi na sprzęt i niewykorzystywanie społecznych środków dla zaspakajania potrzeb kół.

Ważna to, a przy tym dość skomplikowana sprawa. Sprzęt dla większości kół oznaczał z reguły komplet butów piłkarskich, także kostiumy, ochraniacze, jednym słowem — pełny rynsztunek futbolowego zespołu. Na dalszym planie stały potrzeby sekcji pięściarskiej, a później....

— Koło sportowe włókniarzy przy zakładach im. Dzierżyńskiego stało się już głośne zarówno dzięki swym osiągnięciom, jak i brakom w pracy. I tym razem posłużymy się nim, jako przykładem, ilustracją dość typową dla stosunków w kołach. Włókniarze wyposażeni zostali bardzo bogato. Mają komplety dla piłkarzy i bokserów, mają owerole dla lekkoatletów i pływaków. Aż oczy śmieją się gospodarzowi, gdy go zapytać o inwentarz. A w pokoju, sąsiadującym z magazynem stoi stół ping-pongowy na którym nie zawsze grywają członkowie koła, jako że nie ma piłeczek. A koło nie ma na nie funduszy.

Od razu dwa błędy. Pierwszy — to ta lokata pieniędzy w drogim sprzęcie dla piłkarzy i bokserów. A drugi — to owo wyczekiwanie członków koła na gratisowe piłeczki, które rzekomo powinien dostarczyć zarząd.

Trochę zepsuliśmy sportowców łatwością, z jaką dostawali oni sprzęt, niekiedy bardzo nawet kosztowny. Zepsuliśmy ich całymi seriami prezentów, które zaczynały się od tolerancji wobec niepłacenia składek, a których końca nie widać, na bezpłatnych biletach wstępu na poważne, atrakcyjne imprezy.

Trzeba szybko ten błąd naprawić, trzeba nauczyć dyscypliny finansowej, płacenia składek, szanowania sprzętu itd.

W szkolnym kole sportowym nauczyciel pomagał uczniom w organizowaniu loterii fantowej, z której dochód przeznaczono na kupno sprzętu. Członkowie koła zbierali owe fanty, sprzedawali bilety, kleili, malowali, sprzątali. Zapracowali na sprzęt, składający się zazwyczaj z kuli, dysku, kilka par pantofli, jakieś piłki do siatki lub kosza. I tak trzeba również robić w kołach i klubach. Nie podobna kontynuować systemu prezentów.

Przykład bydgoskiej Stali

Świadomość tego staje się dość powszechna. Rada okręgowa ZS Stal w Bydgoszczy postanowiła zakupić kostiumy i pantofle dla kilku kół. Ale nie daje ich darmo, w prezencie. Członkowie tych kół będą opłacali pewien drobny dodatek, do składek i z tych niewielkich kwot powstanie suma na zapłacenie kosztów sprzętu.

Obliczyliśmy, powiedział sekretarz rady, Zieliński — że po roku koła te zdobędą na własność sprzęt, który im teraz przekażemy. A w ciągu tego okresu nauczą się na pewno oszczędnie nim gospodarować.

Wydaje nam się, że przykład bydgoskiej Stali wart jest rozważenia i naśladowania. Gorąco go polecamy.

Ofensywa sportu na kobiety

W dyskusji nad sprawami kół podnoszono na IV plenum nikły udział kobiet w ruchu sportowym. Istotnie, procent kobiet jest niezwykle niski i nie, tylko w kołach przy zakładach pracy. Szkoły kluby i LZS nie mogą pochwalić się większymi sukcesami na polu wciągnięcia do ruchu sportowego kobiet. Jaka jest tego przyczyna?

W pierwszym rzędzie, brak właściwie pojętej agitacji. Organizacje sportowe nie dotarły do masowych organizacji kobiecych. Nie zdarzyło nam się słyszeć, lub czytać, aby sprawy wychowania fizycznego i sportu były omawiane na zebraniach lub zjazdach Ligi Kobiet, jakkolwiek w tej lidze mamy wiele zawodniczek a nawet działaczek sportowych. Niestety, Liga Kobiet nie zajmowała się dotąd w większym zakresie tym niesłychanie ważnym zagadnieniem.

Sport jest ważnym czynnikiem w socjalistycznym wychowaniu młodzieży i nie sposób przypuszczać, aby miał on inny wpływ na wychowanie chłopców, a inny na wychowanie dziewcząt. Wydaje się nawet, że naszym dziewczętom w jeszcze większym stopniu, niż chłopcom, konieczne jest ożywcze działanie wychowania fizycznego i sportu, właśnie dlatego że poważny ich procent ma minimalną tylko sprawność fizyczną.

Liga Kobiet ma do spełnienia wdzięczną rolę na polu przekonania rodziców o wartości wychowania fizycznego. Bo nie ulega wątpliwości, iż tu kryje się pierwsza przyczyna niechętnego stosunku dziewcząt do sportu.

W Toruniu opowiadano nam, iż matka znanej młodziutkiej lekkoatletki, aby uniemożliwić córce uprawianie sportu, wysłała ją do znanej z nieprzychylnego stosunku do sportu bursy w Poznaniu, byleby tylko nie puścić jej na boisko. Sprawa dotyczy utalentowanej zawodniczki, jest więc dość głośna, ale ile takich rodzicielskich zakazów zamyka dostęp na boiska naszym dziewczętom.

Tkwi w tym zjawisku fatalna spuścizna czasów burżuazyjnej obłudy i pruderii, czasów ignoranctwa potrzeby ruchu i ćwiczeń fizycznych. I czas najwyższy, aby rozwalić wszystkie bariery, dzielące kobiety od basenów pływackich, hal i boisk. W tej akcji wielką pomoc może ruchowi sportowemu oddać szkoła. Może i powinna. Od najmłodszych lat trzeba naszym dziewczętom zaszczepiać umiłowanie sportu, trzeba im tłumaczyć zbawienny wpływ wychowania fizycznego na ogólny rozwój człowieka.

Szkoły, kluby, zrzeszenia muszą również położyć większy nacisk na sprawę zwiększenia szeregów kobiet w ruchu sportowym. Dotąd dość biernie skonstatowały one fakt nikłego procentu dziewcząt w swych organizacjach, nie starając się ustalić przyczyn tego, środków zaradczych. Popełniono błąd, który czym prędzej trzeba naprawić. Nie ma bowiem prawdziwie powszechnej kultury fizycznej tam, gdzie nie objęto nią również większości kobiet.

Stal (Gdańsk) melduje kobiecą brygadę sportową

Wszystkie te refleksje nasunęła nam wiadomość z Gdańska, iż członkinie koła Stali przy stoczni zorganizowały trzy sportowe kobiece brygady produkcyjne i wezwały do współzawodnictwa wszystkie koła sportowe.

Z prawdziwą radością wpisujemy ten meldunek do kroniki osiągnięć ruchu sportowego. W Gdańsku Stal ma nie tylko dziewczęta w kołach sportowych, ale również dzielne pracownice. A inne zrzeszenia, a inne koła? Czy nie powinny zorganizować brygad agitacyjnych, których zadaniem byłoby werbowanie dziewcząt do kół sportowych?

Nie będziemy tolerować fikcji

Sportowcy wzięli masowy udział w akcji 1-majowych zobowiązań. Notowaliśmy setki zobowiązań produkcyjnych, podejmowanych przez wybitnych sportowców i brygady sportowe, zobowiązań do wykonania robót społecznych przy budowie urządzeń sportowych itd itd.

Ten entuzjastyczny odzew na apel metalowców z Pruszkowa ukazał poważną dojrzałość ruchu sportowego, jego ścisły związek ze sprawami którymi żyją masy pracujące, którymi żyje kraj.

Nadchodzą też pierwsze meldunki o wykonaniu podjętych zobowiązań. Sportowcy poznańskiej Stali przepracowali do 19 kwietnia 1128 roboczogodzin przy budowie stadionu, wykonując przed [illegible] 1-majowe. Koła sportowe Kolejarza w Krakowie, Płaszowie, Szczakowej Suchej i Wadowic wykonały w ramach zobowiązań prace wartości ok. 40.000 zł. Dwie brygady kolejarzy — sportowców przy zakładach naprawczych w Tarnowie z nadwyżką 20 proc wykonały swe zobowiązania 1-majowe. AZS i LZS województwa krakowskiego w ramach zobowiązań wykonały blisko 160 nowych boisk i placów sportowych, wreszcie brygady produkcyjne Spójni przy Państwowych Zakładach Zbożowych, które zobowiązały się osiągnąć 115 proc. produkcji, wykonały 150, a nawet 160 proc.

Z prawdziwą satysfakcją notujemy wiadomości o przedterminowym wykonaniu zobowiązań. Dotąd bowiem nie leżało w ogóle w praktyce organizacji sportowych informowanie o wykonaniu podejmowanych zobowiązań najrozmaitszej natury. Owszem, zdarzały się i takie wypadki, że po podjęciu zobowiązania, zawiadamiano o nim prasę, instancje nadrzędne i wzywano do naśladownictwa, a potem dyskretnie unikano jakichkolwiek informacji na temat realizacji ambitnych zamierzeń. Bo i nie było się czym chwalić, kiedy zobowiązań nie wykonywano.

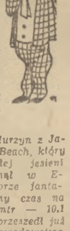
Warto przypomnieć wszystkim ogniwom sportu, że ich zobowiązania skrzętnie zanotowano i we właściwym czasie będziemy sprawdzali, w jakim stopniu zostały one zrealizowane. W tym roku nie powinny już mieć miejsca wypadki traktowania zobowiązań wyłącznie jako środka propagandowego. Sportowcy swą pracą dają rzetelny wkład w dzieło wykonania Planu 6-letniego, i nie można dopuścić do tolerowania szkodliwej fikcji, obliczonej na reklamiarstwo.

Wszystkim sportowcom, którzy już wykonali, albo wykonują zobowiązania, wpisujemy cenne punkty w ligowej tabeli [illegible] współzawodnictwa. Nie wątpimy, iż w tej wielkiej imprezie, w której udział biorą dziesiątki tysięcy sportowców, nikt nie będzie chciał przegrać walkowerem a przeciwnie, uczyni wszystko, by zasłużyć na wyróżnienie.

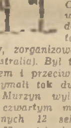
Czekamy więc na dalsze meldunki o realizacji zobowiązań.



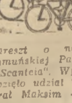
⊙ Nieoficjalny rekordzista skoków narciarskich Fin Tauno Luiro jest prawdopodobnie stracony dla sportu narciarskiego. Po powrocie z Obersdorfu, gdzie Luiro osiągnął długość 139 mtr okazało się, że ma w zaawansowanym stopniu cukrzycę. Choroba wynika z opieki lekarskiej w Obersdorfie i niestosowania insuliny, którą Luiro miał zaleconą przez lekarzy fińskich.



⊙ Fenomenalny Murzyn z Jamajki i Panamy La Beach, który ubiegłej jesieni osiągnął w Equadorze fantastyczny czas na 100 mtr — 10.1 sek. przeszedł już na zawodowstwo. Ostatnio startował on na zawodach o 1000 funtów na 130 yardów, zorganizowany w Bendigo (Australia). Był to bieg z handicapem i przeciwnicy La Beacha otrzymali tak duże wyrównanie że Murzyn wylądował dopiero na czwartym miejscu w czasie równych 12 sek. 130 yardów (118,87 mtr) jest tradycyjnym dystansem na zawodach sprinterów zawodowych a czas 12 sekund jest fantastyczny. Odpowiada on równym 10 sek. na 100 mtr. W biegu na 200 y La Beach był drugi w czasie 20,9 sek.

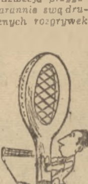


⊙ Najlepsi kolarze rumuńscy przygotowują się do IV Międzynarodowego Wyścigu Pokoju — „Trybuny Ludu" i „Rudeho Prava". Wzięli oni udział w dorocznym etapowym wyścigu na trasie Bukareszt — Stalin — Bukareszt o nagrodę organu Rumuńskiej Partii Pracujących „Scanteia". Wyścig, w którym wzięło udział 70 zawodników wygrał Maksim — 9:35:15 godz.



⊙ W miejscowości Wassenaar (Holandia) odbył się bieg na przełaj na dystansie 5000 mtr, w którym liczny udział wzięli zawodnicy belgijscy. Niespodzianką było zajęcie dopiero trzeciego miejsca przez Slijkhuisa. Bieg wygrał Hermans (Belgia) w czasie 17,19,6 min. Czas Slijkhuisa 17,28,7.

⊙ Zeszłoroczny nasz przeciwnik w półfinale Pucharu Davisa strefy europejskiej i zwycięzca tych rozgrywek Szwecja przygotowuje bardzo starannie swą drużynę do tegorocznych rozgrywek pucharowych.



Sven Davidson, który odnosił wielkie sukcesy podczas swego tournée zimowego po Indiach, Egipcie, Filipinach, Riwierze i Italii powrócił do swego rodzinnego miasta Boras, gdzie rozpoczął intensywny trening kondycyjny a szczególnie trening w lesie, by osiągnąć szczytową formę na mecze o puchar. Drugi członek drużyny daviscupowej Szwecji Lennart Bergelin przygotowuje się do rozgrywek daviscupowych we Włoszech, skąd uda się bezpośrednio do Wiednia. Jak wiadomo Szwecja spotka się w pierwszym swym meczu pucharowym z Australią w dniach 18 — 20 maja.

⊙ Tegoroczny wyścig kolarski dookoła Włoch rozpocznie się 19 maja na trasie długości 3.932 km podzielonej na 20 etapów. Cztery etapy alpejskie leżą na wysokości powyżej 2000 metrów. W roku ubiegłym wyścig Giro de Italia wygrał Szwajcar Koblet.

⊙ Doskonale zapowiadająca się młoda łyżwiarka francuska Jacquelin du Bief przeszła na zawodowstwo. We Francji wiadomość o decyzji du Bief wywołała w kołach sportowych zdumienie, ponieważ Jacqueline zapowiadała, że na olimpiadzie w 1952 zdobędzie złoty medal w jeździe figurowej.

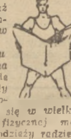
⊙ Mistrzostwo Włoch w biegu na przełaj rozegranym na trasie 7,5 km w Fidenze zdobył Peppecelli w czasie 25,27,1 min.

⊙ Sekcja kolarska komitetu kultury fizycznej NRD zgłosiła do Wyścigu Pokoju „Trybuny Ludu" i „Rudeho Prava" drużynę reprezentacyjną, w skład której wchodzą: Fensl, Bolte i Weber (wszyscy z Chemnitz), Gleining (Berlin), Meister (Lipsk), Dinter (Mittenwalde), Gaede (Magdeburg) i Trefflich (Weimar). Z zawodników tych Gaede i Meister brali udział w zeszłorocznym Wyścigu Pokoju.



⊙ Najwyższą odznakę sportową Włoch — medal Emilio Colombo otrzymał w tych dniach kolarz Fiorenzo Magni. Odznaka ta została ufundowana dwa lata temu i przed Magni otrzymał ją mistrz świata w zjeździe Zeno Colo.

⊙ Tegoroczny letni sezon sportowy w ZSRR rozpoczął się wcześniej niż w roku ubiegłym. Na stadiony i boiska wyszły już setki tysięcy młodzieży nie tylko w południowych częściach kraju ale również na północy. Wszędzie pierwsze zawody sportowe na powietrzu zamieniły się w wielkie święto kultury fizycznej mas pracujących i młodzieży radzieckiej. W Baku odbyły się masowe zawody lekkoatletyczne. W biegu na 3 km startowało 1500 zawodników, w sztafecie młodzieżowej wzięło udział 35 zespołów szkolnych. Sportowcy — górnicy zagłębia donieckiego wzięli masowy udział w zawodach lekkoatletycznych w Stalino. Na boiskach i stadionach startowało ponad 50 tys. osób. W Dniepropietrowsku otwarcie sezonu letniego stało pod znakiem masowych zawodów wioślarskich. Ponadto odbyły się pokazowe zawody bokserskie, siatkówki i koszykówki. W Moskwie odbywają się już biegi na przełaj i towarzyskie mecze piłkarskie. Oficjalne otwarcie sezonu — nastąpi w dniu 2 maja. W dniu tym na stadionie Dynamo odbędą się wielkie zawody lekkoatletyczne z udziałem czołowych zawodników i zawodniczek oraz tradycyjny mecz piłkarski o mistrzostwo ZSRR między mistrzem Związku Radzieckiego CDKA i zdobywcą pucharu ZSRR Spartakiem.



Parowozowa brygada sportowa prowadzi pociągi osobowe

— Uwaga, uwaga! Pociąg osobowy z Krakowa przez Radom, wjedzie o godz. 16,15 na tor .... — rozlega się z głośników na dworcu głównym w Warszawie.

Rzeczywiście punktualnie o oznaczonej porze zgrzytnęły hamulce i przy jednym z peronów zatrzymał się pociąg.

Do parowozu, ozdobionego emblematami zrzeszenia sportowego Kolejarz podchodzi przewodniczący rady głównej tegoż zrzeszenia tow. Malczewski, wiceprzewodniczący rady głównej tow. Skoczylas, przedstawiciel wydziału k. f. i sportu CRZZ tow. Borkowski oraz przedstawiciel piłkarzy warszawskiego Kolejarza — Łącz.

Z parowozu schodzi maszynista tow. Witold Lange i składa meldunek tow. Malczewskiemu:

— **My sportowcy, obsługujący parowóz PT „47", zobowiązujemy się dla uczczenia Święta 1 Maja przejechać 150 tys. kilometrów bez naprawy średniej parowozu, zwiększyć przebieg między płukaniami kotła z 2.500 km do 13 tys. km i zużywać jak najwięcej drobnych asortymentów węgla. Wykonanie tych zobowiązań przyniesie ogółem 63 tys. zł oszczędności.**

Tow. Malczewski w imieniu zrzeszenia dziękuje młodym sportowcom. Tow. Borkowski wręcza im bukiet kwiatów. Część oficjalna zakończona. Teraz pod adresem dwu młodych zabrudzonych pyłem węglowym i smarem, lecz mimo to uśmiechniętych maszynistów sypie się grad pytań.

— Obaj jesteśmy członkami ZKS Kolejarz Skarżysko — mówi tow. Lange. — Ja gram w pierwszej drużynie piłki nożnej, której jestem również kapitanem. Mój pomocnik na parowozie tow. Klemens Pisarek też jest piłkarzem. Bardzo się cieszymy, że przypadł nam zaszczyt stworzenia pierwszej w naszej dyrekcji kolejowej brygady produkcyjnej.

— **Jak łączycie pracę ze sportem?**

— Bardzo dobrze. Mimo, że służba wypada nam w różnych porach dnia, znajdujemy zawsze czas na trening i na rozgrywki mistrzowskie. Na przykład dzisiaj wieczorem wracamy do Skarżyska, a jutro o godz. 13 będziemy grali mecz mistrzowski ze Stalą (Końskie).

— **Czy nie męczy was tak mała przerwa między służbą a meczem?**

— Nie. Dzięki systematycznemu treningowi znajdujemy się stale w dobrej kondycji fizycznej, a to bardzo pomaga nam w pracy. Sportowcy nasi swym przykładem i sukcesami produkcyjnymi zachęcili wielu starszych kolegów do uprawiania ćwiczeń sportowych.

Do kolejarzy podchodzi Łącz i zaczyna wypytywać ich o szczegóły pracy na parowozie. Tajemnicę tego zainteresowania zdradza nam tow. Skoczylas: „Łącz w nowej sztuce gra rolę maszynisty i dlatego musi przejść małe przeszkolenie praktyczne."

Wracamy jeszcze do zobowiązań, podjętych przez brygadę.

Najbardziej wartościowe z nich to zobowiązania zużywania drobnych asortymentów węgla. Najbardziej wartościowe ale i najtrudniejsze do wykonania.

— W stronę Krakowa trudniej nam będzie wypełniać te zobowiązanie, gdyż teren podnosi się i trzeba z parowozu wydobyć maksimum mocy. Za to w drodze powrotnej będziemy mogli nadrabiać to, co stracimy do Krakowa.

Zresztą dołożymy wszystkich sił, by nasze zobowiązania przekroczyć. Specjalnie umieściliśmy je wypisane na tablicy przy wejściu na parowóz, by za każdym razem rzucały nam się w oczy i dopingowały do zdwojonego wysiłku...

Podróżni już dawno opuścili pociąg. Pusty skład trzeba odstawić do parku wagonowego do oczyszczenia. Rozlegają się gwizdki konduktorów. Żegnamy młodych maszynistów, życząc im sukcesów produkcyjnych i sportowych. (W. K.)

70 nowych mistrzów boksu wyłoniły zrzeszenia sportowe

ZS Kolejarz Gdańsk ma najlepszych pięściarzy

GDAŃSK (tel.) Mistrzostwa bokserskie Z. S. Kolejarz, które odbyły się w Gdańsku zgromadziły na starcie 83 zawodników. Dobrą postawę wykazali zawodnicy Olsztyna, którego aż 3 reprezentantów zakwalifikowało się do finałów. Najlepszy z olsztyniaków — Byliński stoczył z Wytykiem dramatyczną walkę i omal, że nie wyszedł z niej zwycięsko. Większa rutyna zadecydowała jednak w końcowej fazie pojedynku i spotkanie wygrał Wytyk. Niespodziankę zgotował w wadze ciężkiej Węgrzyniak (Gdańsk), który w walce finałowej rozprawił się w dość pewny sposób z Chylą (Bydgoszcz).

Wyniki spotkań finałowych były następujące (kolejno od wagi muszej do ciężkiej): Mikołajczuk (Szczecin) wygrał z Bartczakiem (Warszawa), Łaszczyński (Łódź) pokonał Czajkowskiego (Bydgoszcz), Soczewiński (Gdańsk) po ładnej walce wygrał z Pińskim (Bydgoszcz), Kudlacik (Gdańsk) wygrał z Trąbką (Poznań), Wytyk (Poznań) pokonał Bylińskiego (Olsztyn), — Chychła (Gdańsk) pokonał Baranowskiego (Bydgoszcz), Plaskowiński (Wrocław) zwyciężył Papleża (Olsztyn), Czapla (Bydgoszcz) wygrał z Rajskim (Gdańsk), Szczypiński (Katowice) wygrał przez dyskwalifikację Borka (Gdańsk) w 3 rundzie Węgrzyniak (Gdańsk) zwyciężył Chylę (Bydgoszcz).

W końcowej klasyfikacji wygrał Gdańsk 31 pkt. przed Bydgoszczą 24 pkt., Poznaniem 11, Wrocławiem 10, Olsztynem, Szczecinem i Katowicami po 9 pkt.

160 „gwardzistów" na starcie w Poznaniu

POZNAŃ. W mistrzostwach bokserskich ZS Gwardia brała udział rekordowa ilość zawodników — 160. Walki eliminacyjne rozpoczęły się w czwartek. W pierwszym dniu mistrzostw stoczono przeszło 60 spotkań. Z powodu dużej liczby zawodników organizatorzy zdecydowali się na urządzenie eliminacji także w Szamotułach, co należy uważać za słuszne pociągnięcie. Do Szamotuł wysłano wielu wybitnych zawodników (m. in. Krawczyka, Antkiewicza, Stefaniuka) i należy przypuszczać, że ich start przyczynił się do dalszej popularyzacji boksu w [illegible].

Poziom walk eliminacyjnych uważać należy za dobry. Spotkania były wyrównane, szczególnie w wagach lżejszych. Walki sobotnie decydujące o udziale w finale były niezwykle emocjonujące. Do najciekawszych zaliczyć należy spotkanie w wadze koguciej pomiędzy Stefaniukiem a Walczakiem. Bardziej opanowany i lepszy technicznie [illegible] Stefaniuk musiał wydać ze siebie wszystko, aby wygrać — Walczak jest pięściarzem bardzo ambitnym szybkim, a przy tym rozporządzającym bardzo silnym ciosem.

W wadze muszej dobrze zaprezentował się w walce z Kasperczakiem Klimkosz z Gdańska.

Do tzw. niespodzianek należało zwycięstwo Grossa nad Mikołajczewskim. Mikołajczewski jest niewątpliwie lepszy technicznie, natrafił jednak na boksera bardzo opanowanego, niezwykle odpornego na ciosy, a przy tym o dużej [illegible].

Wyrównaną walkę w wadze lekkiej stoczył Wesołowski z Kaflowskim. Wydaje się nawet, że w przyszłości Wesołowski będzie lepszym bokserem od swego zwycięzcy, który nie zawsze walczy czysto i niejednokrotnie przetrzymuje.

Do dobrze zapowiadających się na przyszłość [illegible] zaliczyć należy również Wisza (Rzeszów), który w wadze lekko-średniej stoczył kilka emocjonujących walk. W finale zmierzył się z [illegible] o niczym ciosie. W pierwszych dwóch starciach przewagę miał lepszy technicznie Wilczek. Jednak nieustępliwy Wisz zdołał w końcu skontrować swego przeciwnika, posłać go [illegible] Wilczka do [illegible] zwycięstwo Wisza przez t.k.o.

Nie wszystkie spotkania niedzielne zaliczyć należy do ciekawych. W wadze muszej Prączkowiak przez trzy starcia bronić się musiał przed seryjnymi atakami Kasperczaka i zepchnięty do defensywy nie umiał walki rozwiązać taktycznie.

Pięknym pojedynkiem była walka w wadze koguciej pomiędzy gdańszczaninem Stefaniukiem i obiecującym [illegible]. Pupil trenera Szydły należy do bokserów bardzo bojowych o dobrym refleksie [illegible]. **W wadze piórkowej** osłabiony poprzednimi walkami Gross był wyraźnie słabszy od Tyczyńskiego. Brzydką walkę stoczył **Antkiewicz z Kaflowskim.** Obaj zawodnicy otrzymali po dwa napomnienia [illegible] Kaflowski, który cały czas [illegible] otrzymał ich o cztery za mało. Rzęsistymi oklaskami nagrodziła poznańska publiczność **Komudę,** który spotkanie z Sadowskim rozwiązał doskonale taktycznie. Z każdego pojedynku Komuda wychodził obronną ręką, a wyprzedzając wszelkie akcje Sadowskiego, potrafił mimo otrzymanego napomnienia zwyciężyć. **W wadze średniej** Kolczyński zdobył tytuł bez boju, ponieważ Krawczyk (Wrocław) uległ kontuzji złamania żebra. **W wadze półciężkiej** Flisikowski miał dużą przewagę nad uzdolnionym Łysiakiem (Koszalin), a **w kategorii ciężkiej Jądrzak,** który skrzyżował rękawice z Szymurą, pobił chyba wszystkie rekordy świadczące o braku odwagi. Dziwimy się tylko, że sędzia ringowy tolerował tchórzostwo poznaniaka i nie ogłosił jego dyskwalifikacji.

Wyniki **walk finałowych: W WADZE MUSZEJ** Kasperczak (Wrocław) wygrał na pkt. z Frąckowiakiem (Warszawa). **W WADZE KOGUCIEJ:** Stefaniuk (Gdańsk) pokonał na pkt. Rozpierskiego (Koszalin). **W WADZE PIÓRKOWEJ:** Gross (Wrocław) przegrał w III starciu przez t.k.o. z Tyczyńskim (Warszawa). **W WADZE LEKKIEJ** Antkiewicz (Gdańsk) odniósł zwycięstwo na pkt nad Kaflowskim (Wrocław). **W WADZE LEKKO-PÓŁŚREDNIEJ** Komuda (Warszawa) zwyciężył na pkt. Sadowskiego (Szczecin), **W WADZE PÓŁŚREDNIEJ** Krawczyk (Gdańsk) wypunktował Cisłowskiego (Zielona Góra), **W WADZE LEKKO-ŚREDNIEJ** Wisz (Rzeszów) pokonał w III starciu przez t.k.o. Wilczka (Warszawa). **W WADZE ŚREDNIEJ** Kolczyński (Warszawa) wygrał bez boju z powodu niestawienia się przeciwnika. **W WADZE PÓŁCIĘŻKIEJ** Łysiak (Koszalin) uległ na pkt. Flisikowskiemu (Gdańsk). **W WADZE CIĘŻKIEJ** Jądrzak (Poznań) przegrał na pkt. z Szymurą (Warszawa).

W ringu sędziowali na zmianę Kowalski i Masłowski (Poznań). Spotkania półfinałowe i finałowe, które odbyły się w hali Izb Przemysłowo-Handlowych oglądało ok. 4.000 widzów.

Bokserzy Wybrzeża najlepsi w ZS Spójnia

TCZEW (tel. wł.). Mistrzostwa pięściarskie zrzeszenia sportowego Spójnia odbyły się w Tczewie. Na starcie stanęło 109 pięściarzy. Walki toczyły się przez trzy dni przy szczelnie wypełnionej widowni miejscowego Domu Kultury. Faworytami mistrzostw byli pięściarze Wybrzeża, którzy też zdobyli lwią część tytułów. Walki stały na poziomie zadowalającym i dostarczyły dużo emocji.

Tytuły mistrzów w kolejności wag od muszej do ciężkiej zdobyli: Justka (Gdańsk), Kinowski (Gdańsk), Izydorczyk (Szczecin), Kamiński (Gdańsk), Łoziński (Rzeszów), Leiss (Bydgoszcz), Rogalski (Gdańsk), Głębocki (Szczecin), Grzywacz (Gdańsk) i Gross (Gdańsk).

Wyniki finałowych walk były następujące: musza — Justka wygrał walkowerem, gdyż lekarz nie dopuścił jego przeciwnika Gierke z Bydgoszczy; kogucia — Kinowski (Gdańsk) wypunktował Konopackiego (Katowice), piórkowa — Izydorczyk (Szczecin) wygrał z Waleczkiem (Wrocław), lekka — Kamiński (Gdańsk) zwyciężył Mateuszewskiego (Łódź), lekkopółśrednia — Łoziński (Rzeszów) pokonał Blacha (Warszawa), półśrednia — Leiss (Bydgoszcz) pokonał Sołdryka (Wrocław), lekkośrednia — Rogalski (Gdańsk) wygrał przez t.k.o. w [illegible] (Warszawa), średnia — Głębocki (Szczecin) pokonał Taborka (Łódź), półciężka — Grzywacz (Gdańsk) zwyciężył Kaczorowskiego (Szczecin), ciężka — Gross (Gdańsk) zmusił do poddania się już w pierwszej rundzie Rusiyna (Bydgoszcz).

Mistrzostwa bokserskie ZS Górnik przełożone

KATOWICE. Zapowiedziane na ub. sobotę i niedzielę mistrzostwa ZS Górnik w boksie zostały przełożone na dni 12, 13 i 14 maja na skutek niewyłonienia na czas finalistów przez okręg wałbrzyski.

ZS Stal Katowice wygrywa we Wrocławiu

WROCŁAW (tel. wł.) Na starcie tegorocznych mistrzostw bokserskich ZS „Stal" stanęło 95 zawodników. W wyniku trzydniowych walk mistrzostwo zdobyli (od wagi muszej do ciężkiej) **Waćkiewicz (Kielce), Drogosz (Kielce), Bazarnik (Katowice), Wojtasiński (Łódź), Kępa (Katowice), Sztolc (Wrocław), Morkis (Katowice), Kozioł (Kielce), Nowara** [illegible] **Kosturkiewicz (Wrocław).**

W punktacji zespołowej zwyciężyły Katowice 23 pkt. przed Wrocławiem 20 pkt., Kielcami 14 pkt., Poznaniem 7 pkt., Gdańskiem 5 pkt., Łodzią 5 pkt., Bydgoszczą 4 pkt.

Pięściarze, których oglądaliśmy we Wrocławiu nie znajdują się w szczytowej formie i w przedbojach walki bardziej się podobały, niż w finałach. Stało to się z tego powodu, że po stoczeniu kilku spotkań kondycja nie dopisywała.

Gdybyśmy chcieli przeprowadzić klasyfikację na podstawie walk indywidualnych, to należałoby zawodników uszeregować w następujący sposób: Kępa, Bazarnik, Sawicki, Drogosz, Nowara, Kubicki, Wojtasiński, Sztolc, Kozioł i Turowski.

Pierwszego dnia zawodów Jaskólski z Kielc pokonał niespodziewanie Liszkę. W półfinałach drugą niespodziankę sprawił kielczanin Drogosz, który pokonał Frydrycha. Wogóle kielczanie walczyli nadspodziewanie dobrze. Waćkiewicz wygrał np. z Wędlochą, [illegible] się w ręce reprezentantów Kielc.

W półfinałach niespodzianką była porażka wrocławianina Kucharskiego, którego pokonał łodzianin Wojtasiński. [illegible] zwycięzca Suski — Jaskólskim. Bańkowskiemu z Gdańska przyznano niesłusznie zwycięstwo nad Ponantą. Krupińskiego nie dopuścił do dalszych walk lekarz, gdyż wrocławianin odniósł kontuzję ręki w walce z Ko[illegible].

Walki finałowe stały [illegible] poziomie. **Tylko spotkania Sawicki — Kępa i Nowara — Kubicki zadowoliły widownię. Zwłaszcza walka Sawicki — Kępa przeprowadzona była w szybkim tempie.** Obaj zawodnicy wykazali dobrą technikę popartą seriami silnych ciosów. Zwyciężył Kępa dzięki nieustannemu atakowi i zastosowaniu doskonałej taktyki. W [illegible] próbował zaskoczyć partnera by [illegible] momentalnie stopował zakusy przeciwnika. Kiedy próby tego rodzaju się nie powiodły, Sawicki skrócił dystans, chodził do zwarcia i po pięknych [illegible] prawą kontrę, która z reguły [illegible].

DZIESIĘĆ SPOTKAŃ FINAŁOWYCH

W muszej Waćkiewicz (Kielce) po [illegible] (Łódź), **w koguciej** młodziutki Drogosz, który w zeszłym roku zdobył mistrzostwo wagi papierowej, pokonał na pkt. Faskę. **W piórkowej** Bazarnik (Katowice) wygrał wysoko z Polankiewiczem (Poznań). Przez wszystkie starcia Ślązak niepodzielnie panował na ringu i zwyciężył jak chciał. **W lekkiej** dobrze zaprezentował się łodzianin Wojtasiński, który dzięki ładnej pracy nóg i czystym ciosom pokonał agresywnego Turowskiego z Poznania. O walce Sawickiego z Kępą mówiliśmy wyżej. **W wadze półśredniej** Sztolc (Wrocław) wygrał jednogłośnie z Bańkowskim (Gdańsk). **W wadze lekkośredniej** Morkis (Katowice) po brzydkiej walce zwyciężył Pruchnickiego (Katowice), w średniej Kozioł (Kielce) zwyciężył Drzewieckiego z Bydgoszczy, w półciężkiej Nowara ze Śląska miał trudną przeprawę z Kubickim (Kielce). **Wreszcie w wadze ciężkiej** po walce stojącej na opłakanym poziomie, w której było więcej humoru niż boksu, Kosturkiewicz pokonał [illegible].

Fiasko propagandowe mistrzostw Włókniarzy

Łódź ma bogatą tradycję bokserską. Jest przyzwyczajona do imprez o dużym poziomie, zna się na boksie, orientuje w aktualnym układzie sił. Cóż dziwnego, że centralne mi[illegible] ściągnąć do Hali Widzewskiej większej liczby widzów. Małe zainteresowanie trzydniowymi walkami oznacza kompletne fiasko propagandowe.

Organizatorzy mistrzostw zrzeszeń popełnili błąd wyznaczając mistrzostwa włókniarzy do Łodzi. Wszystkie względy przemawiały za tym, aby przeprowadzić je w jednym z mniejszych ośrodków naszego przemysłu włókienniczego, w których impreza ta byłaby istotnie wielkim wydarzeniem sportowym i spełniła swoje cele propagandowe. W epoce walki o oszczędność nie bez znaczenia jest również poważny deficyt, jaki przyniosły zawody.

Sprawozdanie z mistrzostw zaczynamy od tych uwag natury organizacyjnej, bo przecież niesposób pominąć milczeniem spraw, które w toku zawodów wyszły na czołowy plan. **Nic bowiem bardziej przykrego, jak oglądać ambitny wysiłek wielu zawodników, którzy przewijali się mozolnie przez sito eliminacji, by finałową walkę toczyć niemal przy drzwiach zamkniętych.**

Mistrzostwa były na ogół potwierdzeniem dość starej teorii, że trzeba energicznie skierować wysiłki na pracę w ośrodkach prowincjonalnych. Widzieliśmy na ringu łódzkim wielu utalentowanych pięściarzy, którym brak jednak fachowej opieki trenerskiej. Napieralski z Nowej Soli, Seweryn z Dzierżoniowa, Jędrychowski, a zwłaszcza Szydłowski z Brzegu, to talenty czystej wody, aż proszące się o wytrawną rękę doświadczonego trenera.

Pięć tytułów przypadło w udziale łodzianom. Trzeba powiedzieć, że obyciem ringowym, umiejętnościami odbijali się oni dość wyraźnie od ambitnych kolegów z prowincji, ale najlepszym bodaj pięściarzem mistrzostw był **Pasławski** z Krakowa. Pawłowski nie wyzbył się wprawdzie inklinacji do inkasowania ciosów przeciwnika, ale wykazał szybkie refleksy, dużą celność i znaczne obycie ringowe. Interesująca jest sylwetka mistrza wagi koguciej **Wessela z Pabianic.** Wessel jest uczniem jednego z najstarszych polskich pięściarzy i najstarszych trenerów, a pierwszego olimpijczyka — Nowaka [illegible] ten bokser zademonstrował bogatą skalę talentu i z uwagą śledzić będziemy dalszą jego karierę.

W walkach finałowych najgorzej spisali się bokserzy wagi półciężkiej, których sędzia ringowy Lisowski zdyskwalifikował już w pierwszej rundzie. Istotnie niewiele oni posiedli z zakresu umiejętności pię[illegible].

Wyniki walk finałowych: W wadze muszej Różycki (Łódź) pokonał jednogłośnie na punkty Nitzlera (Dzierżoniów). **W koguciej** Wessel (Pabianice) wypunktował ambitnego Jędrychowskiego (Brzeg). **W piórkowej** Szaliński (Łódź) wygrał w trzeciej rundzie przez dyskwalifikację Opały (Głuszyca). **W wadze lekkiej** Pasławski (Kraków) po najlepszej walce dnia pokonał Szydłowskiego (Brzeg). **W lekkopółśredniej** Śnigała (Łódź) zwyciężył Kulakowskiego (Białystok). **W półśredniej** Kaliński (Bielawa) wygrał na punkty z Staniakowskim (Łódź). **W lekko-średniej** Nagajski (Łódź) zwyciężył Szczepeckiego (Łódź). **W wadze średniej** Tom[illegible] dzie przez t. k. o. z Bartosiakiem (Łódź). **W półciężkiej** sędzia zdyskwalifikował w pierwszej rundzie obu finalistów: Modlasiaka (Bielawa) i Windka (Brzeg). **W wadze ciężkiej** Jaskóła (Łódź) wygrał z Mańką (Kalisz) przez dyskwalifikację w trzeciej rundzie. Walki w ringu w ciągu trzech dni prowadzili: Lisowski (Warszawa), Kobiałko (Lublin) i Kosmowski (Poznań).

Pięściarze ZS Ogniwo walczyli w Krakowie

KRAKÓW (tel. wł.). 54 zawodników stanęło w ringu krakowskim do centralnych mistrzostw bokserskich Zrzeszenia Sportowego Ogniwo. Z pełnymi składami wystąpiły tylko Katowice, Wrocław i Kraków. Gdańsk przysłał 8, Łódź 7, Poznań 6, a Lublin tylko 3 zawodników.

W piątek odbyły się wstępne eliminacje, w sobotę otwarcie mistrzostw i półfinały. Poziom zawodów był bardzo nierówny. Obok walk na dobrym, a nawet bardzo dobrym poziomie, widziało się bardzo prymitywnych półfinalistów, którym jeszcze bardzo wiele trzeba, aby zasłużyli na miano prawdziwych bokserów.

Wrocław zaprezentował najbardziej zaawansowanych technicznie bokserów i aż 8 z nich zakwalifikowało się do niedzielnych finałów. Kraków przeforsował 5 finalistów, Katowice 4, Łódź 1.

Zawody lekkoatletyczne w Krakowie

KRAKÓW (tel. wł.) Na zawodach lekkoatletycznych Ogniwo — Kolejarz, zawodnik Ogniwa Grochowski uzyskał trzy swoje rekordy życiowe: 100 m — 11,3, 200 m — 23,4; rzut dyskiem — 39,13. Inne wyniki: 800 m — 1) Widel (Ogn.) 2,04,2, 3 km — 1) Więcek (Ogn.) 9,23,8; dysk—Bokus (Kol.) 37,34; 110 p. płotki — Michalski (Ogn.) 18,5; oszczep — Platek (Ogn.) 48,08; tyczka — Janiszewski (Kol.) 3,00; kula — Dobroczyński (Kol.) 13,35. W konkurencjach kobiecych Świeża (Ogn.) zajęła pierwsze miejsce w biegu na 60 m w czasie 8,8 sek. i w kuli 9,08 m.

CRZZ — NRD 3:0 (1:0)

(Dokończenie ze str. 1

niali doskonale swe obowiązki zarówno w defensywie jak i ofensywie. [illegible] laniu. Zwłaszcza Suszczyk stale przedstawiał łącznie z napastnikami poważną groźbę dla bramki przeciwnika.

— Jak grali obrońcy? — W sumie dobrze. I gdyby nie pierwsze 15 minut, kiedy to grając pod silny porywisty wiatr, nie mogli znaleźć dla siebie odpowiedniego miejsca, pozwalając się przechodzić, wydłużonymi przez wiatr piłkami to ocena ta byłaby o wiele lepsza. Najlepszy w tej linii Glimas jak zwykle bardzo szybki o doskonałem ostrym, a jednak czystym wejściu w przeciwnika. Gędłek chociaż optycznie trochę słabszy, przewyższa swego partnera [illegible].

Debiut Kaszuby uważać trzeba za udany. Zasadniczy błąd, nad którym u tego zawodnika trzeba popracować, to sposób niedostatecznego krycia środkowego napastnika, chodzącego „po bokach boiska". Mając przeciw sobie tak właśnie grającego Schoen'ego Kaszuba kilkakrotnie pozwolił mu niebezpiecznie uciec.

Moim zdaniem obrona Ogniwa krakowskiego plus Kaszuba winna intensywnie pracować nad współpracą taktyczną między sobą i wtedy stanie się naprawdę dobrze sce[illegible].

Pozostali zawodnicy **Borucz, Trampisz, Wiśniewski** zawodu nie sprawili. Skrzydłami początkowo nie wiele grano, niemniej jednak kilka niebezpiecznych rajdów Wiśniewskiego zjednało mu ogólne uznanie.

Borucz interweniował kilkakrotnie z powodzeniem w polu. Na bramkę siłem trzech obrońców, mało jednak utrzymując go.

Najlepsi ich zawodnicy to środkowy napastnik **Schoen** i środkowy obrońca **Elitz.** Oni rozumieją najlepiej grę na swoich pozycjach i byli [illegible] przeciwnikiem. Atak niemiecki gdyby umiał wypracowywać sobie pozycje strzałowe byłby naprawdę groźny dla Borucza.

Mamy przed sobą jeszcze dwa spotkania i dlatego uważam, że byłoby przedwczesne wydawanie sądu o [illegible] zentacyjnych NRD, tym bardziej, że w zespole sobotnim grali zawodnicy z różnych klubów i miast. Kapitanat NRD poszedł po linii złożenia [illegible] swoich klubach i stąd może wyszedł brak zrozumienia dla gry zespołowej.

W poniedziałek gramy w Dreźnie z zespołem opartym na jednym klubie — Chemie Leipzig i dzięki temu zawodnicy będą się znali znacznie [illegible] sobotnim meczu. Czeka nas zatem trudniejsze zadanie.

Raczej strzałów nie miał. Groźne strzały niemieckiego napadu były niecelne, szły najczęściej obok, lub ponad bramkę.

Ogólną charakterystykę piłki niemieckiej podam, po rozegraniu wszystkich trzech spotkań. W każdym razie już teraz mogę powiedzieć, że nasi przyjaciele w NRD grają dobry football. Braki zasadnicze jakie widziałem w sobotę to zbyt mała szybkość w rozgrywaniu, a więc za dużo gaszeń i przetrzymywania piłki. Gra wszerz boiska. Za mało prostopadłych podań, grają sy-



Borucz i Jurowicz — Gędłek i Glimas

Fot. Link

RYSZARD KONCEWICZ

Dalsze dwa mecze piłkarzy polskich

Piłkarska reprezentacja polskich związków zawodowych po zwycięskim meczu w Berlinie rozegra dwa następne spotkania w Dreźnie i Lipsku.

W Dreźnie grają nasi piłkarze dzisiaj t.j. w poniedziałek, 23 bm. na stadionie Heinz Steyer o godz. 16. Ich przeciwnikiem będzie reprezentacja Saksonii, złożona z zawodników jednego tylko klubu, pretendenta do tytułu mistrza ligi NRD — Chemie Leipzig.

W Lipsku wystąpi drużyna CRZZ po raz ostatni w środę, 25 bm. o godz. 18 na stadionie Bruno Blache i jej przeciwnikiem będzie ponownie reprezentacja NRD.

Do Berlina przybyli w niedzielę Szczepański Andrzej i Sobkowiak Władysław, którzy wzmocnią polską drużynę.

Historia trzech bramek na stadionie im. W. Ulbrichta

Sobota — stadion im. Waltera Ulbrichta. Godz. 16. Na trybunach tłumy widzów. W lożach honorowych prezydent **Wilhelm Pieck i cały rząd NRD.** Nasze państwo reprezentuje ambasador **Izydorczyk,** który przybył w asyście pracowników polskiej placówki dyplomatycznej.

Na widowni cisza. Piłkarzy CRZZ wita przewodniczący komitetu kultury fiz. NRD Müller. Z kolei przez mikrofon mówi ob. Szymkowiak. W przemówieniach obydwu padają często słowa: pokój — przyjaźń — współpraca.

Na stadion wbiegają parami, długim szeregiem oba zespoły. — CRZZ i NRD. Młodzicy w strojach sportowych obdarowują graczy wiązankami kwiatów.

Obie jedenastki, żywiołowo oklaskiwane, rozdzielają kwiaty między publiczność. Orkiestry grają hymny państwowe.

50.000 widzów nie szczędzi braw Polakom. Szczególnie entuzjastycznie oklaskuje naszych piłkarzy polska kolonia, zamieszkała w Berlinie, odznaczająca się na trybunach biało-czerwonymi proporczykami oraz . . . znana orkiestra Polskiego Radia pod dyrekcją Gerta. Członkowie zespołu muzycznego w ten sposób zrewanżowali się piłkarzom, którzy w uprzednim dniu przysłuchiwali się produkcjom muzycznym polskich radiowców.

Graliśmy w składzie: **Borucz, Gędłek, Glimas, Suszczyk, Kaszuba, Wieczorek, Trampisz, Jaśkowski, Anioła, Cieślik, Wiśniewski.**

NRD w zestawieniu: Gus, Straube, Henning, Tilz, Elitz, Schneider, Meyer, Weissenfeld (Oberländer), Schöne, Nitsche, Schrötter.

Sędzia Schulz (NRD).

Losujemy. Los nam się nie uśmiecha. Rozpoczynamy pod dość silny wiatr.

Gospodarze, mając nieoczekiwanego sprzymierzeńca, w silnych podmuchach, naciskają, jednakże akcje ich rwą się i kończą niecelnymi strzałami. Taki stan rzeczy utrzymuje się do 15 minuty. Powoli zespół związków zawodowych zazębia współpracę, gra nasza nosi cechy zespołowości.

25 minuta stała się punktem zwrotnym w pierwszym występie polskich piłkarzy w NRD. Zyskujemy przewagę, wzrasta płynność zbiorowych działań. Zagrania, budowane od podstaw, głęboko z defensywy poparte świetnie grą bocznych pomocników, Suszczyka i Wieczorka, znajdują rozumnych kontynuatorów w obu małych łącznikach — Cieśliku i Jaśkowskim.

Szczególnie Cieślik, któremu niemiecka prasa w rozważaniach przedmeczowych nadała miano „czarnego diabła", jest o klasę lepszy, niż ostatnio w rozgrywkach ligowych. Mniej w oczy rzuca się gra obu bytomskich skrzydłowych. Pilnowani przez przerastających ich wzrostem defensorów, którzy przy mocnym wietrze mieli ułatwione zadanie, nie byli przed pauzą w stanie rozwinąć pełnej skali umiejętności.

W 30 minucie skuteczny **Anioła** zdobywa prowadzenie dla polskich barw. Jaśkowski prostopadłym podaniem wysyła w bój poznańskiego bombardiera, który z najbliższej odległości umieszcza piłkę w siatce gospodarzy.

W pięć minut później Wiśniewski daje znak życia o sobie. Lotny bytomianin idzie na przebój, mija obrońcę, miękkie dośrodkowanie . . . główka Cieślika — piłka odbija się od poprzeczki i pada pół metra za linią bramkową. Arbiter meczu stał jednak z dala i nie zauważył prawidłowo strzelonej bramki.

Polacy rozkręcili się już na dobre, piłka cały czas wędruje dołem. Nasi przeciwnicy sprawiają wrażenie wyczerpanych. Raz tylko prawoskrzydłowy NRD przerywa się, lecz obrona polska wyjaśnia dość groźny moment.

Przerwa. W drugiej części spotkania znów, jak w początkowych minutach meczu, do głosu dochodzi zespół NRD. Nie trwa to jednak długo. Nasza piątka ofensywna rozpoczyna seryjne ataki. W dalszym ciągu brylują Jaśkowski i Cieślik. Chorzowianin i krakowianin rozumieją się wybornie. Ustawicznie zmieniają pozycje, wychodzą na zmiany — oni właśnie budują wszelkie akcje zaczepne. Współpraca śląsko-krakowska przynosi w efekcie drugą bramkę. Jaśkowski przeprowadza ucieczkę prawą stroną i, choć traci równowagę, jeszcze padając, centruje do środka. Piłkę przyjmuje głową Anioła i wynik brzmi 2:0.

Niedługo trzeba czekać na kolejny punkt. Po dwóch minutach, Cieślik z lewej strony przebiega na pozycję prawego łącznika — następuje mierzony strzał z odległości około 12 metrów, piłka muska słupek . . . Jest 3:0.

Polacy w dalszym ciągu panują nad sytuacją, jednakże na polecenie kierownictwa ekspedycji zmniejszają nieco nasilenie tempa. Mimo to, często dochodzą do strzału, lecz bramkarz i obrona gospodarzy interweniują w porę i skutecznie.

Również pokonani w dwóch ostatnich kwadransach zawodów, kiedy mecz był nacechowany równorzędnością, kilkakrotnie zagrażają pewnie broniącemu Boruczowi. Zarówno on, jak i pozostali gracze naszych linii defensywnych mają się na baczności i grają bezbłędnie. Wszelkie zakusy doskonałego kierownika ataku reprezentacji Niemiec, jak i obu skrzydłowych pozostały bez efektu. Nasz zespół, serdecznie oklaskiwany, zakończył zwycięsko pierwszy swój mecz w Berlinie.

RYSZARD KONCEWICZ

Stal Pzn., Gwardia W-wa, Górnik Wałbrzych, i OWKS Kraków na czele II ligi

Grupa I.

Stal Wrocław — Kolejarz Toruń 1:0 (0:0)

Jedyną bramkę zdobył w 74 min. Wojciechowski, który otrzymując piłkę od Szymańskiego, wywabił z bramki bramkarza Kolejarzy.

W pierwszej połowie przeważali gospodarze, wspierani doskonale przez linię pomocy. W tym okresie Stal miała kilka dogodnych pozycji zdobycia bramki, lecz strzelano niecelnie lub piłki bronił dobry bramkarz Kolejarza. W początkowym okresie drugiej połowy obraz gry się nie zmienił do czasu, kiedy Stal strzeliła bramkę. Przy stanie 1:0 dla Wrocławia Kolejarze przeszli do ataku uzyskali wyraźną przewagę, ale wyrównać nie potrafili.

U zwycięzców wyróżniła się linia pomocy oraz w drugiej połowie Dziedzic. W Kolejarzu prawy obrońca Kossobudzki, bramkarz Minikowski i lewy łącznik Ciurkowski.

Gwardia Bydgoszcz — Budowlani Gdańsk 1:0

BYDGOSZCZ (tel. wł.) Na bydgoskim boisku spotkały się dwie drużyny o zupełnie przeciwstawnych cechach. Z jednej strony — ambitny zespół gospodarzy, nie zrażony dotychczasowymi niepowodzeniami w rozgrywkach ligowych, z drugiej strony — przedstawiciele Wybrzeża, którzy obecnie stanowią cień drużyny dawniej zaliczonej do ekstraklasy państwowej.

Ogromna ofiarność, wykazana przez jedenastkę gwardzistów, dała im w efekcie zasłużone zwycięstwo. Zwycięzcy uzyskali wprawdzie tylko jedną bramkę, lecz mieli prócz tego kilka pewnych sytuacji, z których mogły paść dalsze punkty.

W anemicznie grającym zespole Budowlanych wyróżnił się jedynie napastnik Goździk. Bramka, która zadecydowała o pierwszym sukcesie, w tegorocznych spotkaniach mistrzowskich, padła w 22 min. **ze strzału Norkowskiego.**

Kolejarz Gdańsk — Gwardia Słupsk 3:0 (2:0)

GDAŃSK (tel.) Drużyna Kolejarza odniosła pierwsze swe zwycięstwo w rozgrywkach drugoligowych nad groźnym zespołem słupskiej Gwardii. Gdańszczanie mieli swój dobry dzień, a przede wszystkim dobrze zagrał atak, który wystąpił z nowym, odmłodzonym składzie.

Strzelcem bramek dla gospodarzy był prawoskrzydłowy Musiol przy czym dwie bramki zdobył on z rzutów karnych. Widzów 3.000.

Stal Poznań — Kolejarz Bydgoszcz 2:1 (1:0)

POZNAŃ, (tel. wł) Swoje zwycięstwo zawdzięcza drużyna Stali przede wszystkim formacjom defensywnym. W pierwszej połowie gospodarze grając z wiatrem mieli lekką przewagę jednak na skutek nieudolności napastników nie potrafili jej skutecznie wyzyskać. W linii ataku słabo grali prawoskrzydłowy Mazur i prawy łącznik Godek a drużyna niepotrzebnie forsowała grę prawą stroną.

Po zmianie pól gra była wyrównana ale goście częściej szybkimi akcjami zdobywali pole, zagrażając raz po raz bramce Krystkowiaka.

Bramki dla Stali zdobyli Bielewicz i Witczak, a dla Kolejarza Łuczyński. Sędziował Majorek z Warszawy. Widzów 11 tys.

Grupa II.

Włókniarz Radom — Kolejarz Olsztyn 1:2 (1:1)

RADOM (tel. wł) Nikt nie liczył się z możliwością zwycięstwa zespołu Kolejarza z Olsztyna w Radomiu, a jednak, ambitny zespół olsztyński wygrał z miejscowym Włókniarzem i to wygrał zasłużenie.

Goście wyszli na boisko z silną wolą zwycięstwa i nie zrażali się tym, że gospodarze mieli lekką przewagę. Swą ambicją i ofiarnością, zrównoważyli oni wyższe umiejętności techniczne radomian, w drugiej połowie stanowili równorzędnego przeciwnika.

U zwycięzców wyróżnić należy linię ataku, a zwłaszcza prawoskrzydłowego, Bautrunę, zdobywcę decydującej bramki. U gospodarzy na wysokości zadania stanęła jedynie pomoc. Bramki dla Kolejarza: Sosik i Bautrun, dla Włókniarzy Poszytek.

OWKS Lublin — Włókniarz Chodaków 1:2 (1:0)

LUBLIN (tel.). Po pierwszej połowie meczu, kiedy to gospodarze prowadzili 1:0 nikt na widowni nie przypuszczał, by mecz mógł zakończyć się wygraną gości. Gospodarze mieli dość znaczną przewagę a gra toczyła się prawie na połowie boiska gości. Dzięki postawie swego bramkarza Motylińskiego, goście mają do zawdzięczenia, ze w tej połowie nie utracili więcej bramek a tym samym nie przegrali meczu.

Po przerwie obraz gry zmienił się zupełnie. Włókniarz przejął inicjatywę i zdecydowanie przeważał.

Bramki dla Chodakowa: Królak i Błaszczyk, dla Gwardii Różyłło.

Gwardia Warszawa — Widzew 3:1 (0:0)

Bramki dla warszawian zdobyli Chachorek, Piechaczek i Olszewski, dla Widzewa Wiernik z rzutu karnego. Widzów 10.000. Sędziował Szczur z Sosnowca.

Widzew rozpoczął mecz w pięknym stylu. Płaskie efektowne kombinacje dezorientowały defensywę gwardzistów, a pod bramką Andrzejkiewicza „temperatura" wzrastała z minuty na minutę. Jeżeli dodamy, że łodzianie grali pod wiatr, łatwo zrozumieć optymizm widowni i jej gorący aplauz, którym brała niejako rewanż za wszystkie zawody sprawiane przez I-ligowych Włókniarzy.

Ten przyjemny nastrój trwał kwadrans, bramki łodzianie nie zdołali uzyskać, a tymczasem przeciwnik wyzwalał się powoli z przewagi gospodarzy i w coraz większym stopniu ujawniał, że ich dobra gra jest czystą improwizacją.

Z kolei goście przystąpili do demonstrowania swych umiejętności. Że nie były one małe, świadczy wynik końcowy spotkania. Lepsi technicznie gwardziści w drugiej połowie opanowali całkowicie teren i tylko wskutek nieudolności strzeleckiej napastników, w czym prym wodził Ochmański, zakończyli pojedynek stosunkowo nikłą przewagą cyfrową.

Spójnia Warszawa — Gwardia Białystok 0:0

WARSZAWA (tel.) Mecz na bardzo słabym poziomie. Jedynymi jaśniejszymi punktami w drużynie warszawskiej byli Siebzak i juniorek Woźniak na lewym łączniku. Widzów 1 500. Sędziował Budyń z Wałbrzycha.

Włókniarz Chełmek — OWKS Kraków 0:1 (0:1)

Decydującą o zwycięstwie bramkę zdobył **Dwernicki**. Sędziował **Michalewski** z Lublina. Widzów 2.000.

Gra nie należała do ciekawych a jej poziom pozostawiał wiele do życzenia. Jedyna bramka dnia padła już w 4 min. zawodów, kiedy Dwernicki przytomnie wykorzystał błąd obrony gospodarzy. Od tej chwili wojskowi zastosowali grę defensywną dla utrzymania wyniku.

Po przerwie gra przybrała na ostrości, przy czym zawodnicy obydwu drużyn wdawali się w dyskusję z sędzią zawodów.

Stal Sosnowiec — Budowlani P 3:0 (0:0)

SOSNOWIEC. W meczu o mistrzostwo II ligi, Stal Sosnowiec pokonała Budowlanych z Przemyśla 3:0 (0:0). Przed sędzią spotkania, ob. Ignatowiczem ze Szczecina, drużyny stanęły w następujących składach:

BUDOWLANI PRZEMYŚL: Mańkowski, Filipowicz, Zakucki, Landa, Rdzeń, Podmyszyński, Szczurtowski, Wizerkaniuk, Kaczenko, Laba, Droń.

STAL SOSNOWIEC: Powązka Tomecki, Plaza, Strzykalski, Kuras, Wieczorek, Cholewa, Majewski, Macuga, Krężel, Szymura.

W pierwszej połowie gra bardzo chaotyczna, którą utrudniał silny wiatr. Lekką przewagę mają gospodarze. Wynik do przerwy 0:0.

Po przerwie Stal narzuca z miejsca ostre tempo i już w 3 minucie po rogu, strzelonym przez Cholewę, Macuga przytomnie wózkuje piłkę z chaosu nóg, strzela na bramkę i Stal prowadzi 1:0. Od tego momentu sosnowiczanie panują niepodzielnie w boisku, lecz gracze jej, dobrze grający w polu, pod bramką bawią się w jakieś hiperkombinacje, które z reguły kończą się utratą piłki. Mimo ogromnej przewagi gospodarzy wynik 1:0 nie ulega zmianie. Dopiero w 80 min. Krężel zdobywa drugi punkt dla Stali, a w cztery minuty później, ten sam gracz ustala wynik meczu.

Stal Dąbrowa Górnicza — Gwardia Kielce 3:2 (2:1)

KIELCE (tel. wł.) Gra była na ogół wyrównana i wynik remisowy bardziej odpowiadałby umiejętnościom zademonstrowanym przez obydwie drużyny. Umiejętności te nawiasem mówiąc nie były zbyt duże i mecz stał na słabym poziomie.

Stal Dąbrowa Górnicza zdobyła zwycięską bramkę na minutę przed końcem zawodów.

Prowadzenie uzyskali gospodarze po rzucie rożnym bitym przez Mazurkiewicza, przy czym silny wiatr skierował sam piłkę do siatki. Stal wyrównała w kilka minut później z solowej akcji i strzału Kulawika. Ten sam gracz podwyższył wkrótce wynik na 2:1.

Po przerwie, mimo gry pod wiatr kielczanie wyrównali przez Muszyńskiego, który przytomnie przedłużył głową rzut wolny. Trzecią bramkę zdobył dla Stali Piotrowiak wygrywając pojedynek z obroną gospodarzy.

Ogniwo Tarnów — Górnik Knurów 1:2 (1:1)

OGNIWO: Rychlicki (Dwurażny), Tycjan, Barwiński II, Kremski I, Barwiński I Gaweł; Rolk III, Broda, Lewandowski, Kokoszka, Kremski II.

GÓRNIK KNURÓW: Chromik, Gabryś, Hajduk, Grychtoł, Wierleiorz, Morys, Górek, Grzegorzyca, Plaza, Pieczka, Wartak.

Bramki zdobyli dla Górnika: Górek i Morys, **dla Ogniwa Rolk III.** Sędziował Winiarski z Łodzi. Widzów 3.000.

Przegrana Ogniwa na własnym boisku [illegible] smutne horoskopy na przyszłość. Wprowadzenie do zespołu młodych zawodników nie powiodło się. Najlepszym graczem tarnowian był jak zwykle Barwiński I i jemu w dużej mierze zawdzięcza Ogniwo stosunkowo nikłą porażkę.

Atak gospodarzy poruszał się anemicznie, przeprowadzał zawiłe kombinacje i gubił się pod bramką. Zaprzepaścił szereg dogodnych pozycji, w tym trzy razy nie trafił do pustej bramki.

Górnicy odnieśli zasłużone zwycięstwo i pozostawili po sobie jak najlepsze wrażenie. Grali spokojnie, ich zagrania były proste, ale skuteczne i przeważnie kończyły się groźnymi strzałami z każdej pozycji.

Pierwszą bramkę zdobył Rolk III w 28 min. gry, a w 5 minuty później wyrównał niepilnowany Górek. Zwycięską bramkę w 67 min. uzyskał Morys dalekim strzałem, przy czym nie bez winy był Dwurażny. Po przerwie Grzegorzycę, który uległ kontuzji, zastąpił Wartak.

Grupa III.

Górnik Zabrze — Górnik Bytom 1:0 (0:0)

GÓRNIK ZABRZE: Procek, Zimmerman, Garus, Winderlich, Pawlik, Nowara, Holesz, Franosz, Mnich, Fojcik, Czech.

GÓRNIK BYTOM: Jung, Czernik, Gaweł, Burda, Banisz, Stein, Pająk, Sobek, Furman, Krasówka, Renk.

Zwycięską bramkę uzyskał w 65 min. z rzutu wolnego Winderlich. Sędzia Płoszczak (Gdańsk). Widzów ok. 9.000.

Wprawdzie jedyna bramka padła z rzutu wolnego, ale sukces zabrskich górników był zupełnie zasłużony. Widać było u nich staranniejsze przygotowanie kondycyjne, a nawet większą dążność do zespołowych akcji, niż u graczy Bytomia. Toteż, wykorzystując te atuty i silny wiatr, przeważali do przerwy, a w drugiej części spotkania, broniąc się umiejętnie, często przechodzili z defensywy do zaskakujących wypadów.

Poza tym, piłkarze zwycięskiej drużyny byli ruchliwsi, ubiegali rywali w starcie do piłki, a także co do ambicji, zasłużyli na pełną pochwałę. Podpory gospodarzy stanowili: **Fojcik, Czech oraz strzelec zwycięskiej bramki, prawy pomocnik Winderlich.**

Ekslígowcy grają obecnie co najmniej o klasę gorzej, niż w ub. sezonie. Zniknął nawet przykładowe dawniej poświęcenie, które pozwoliło nieraz bytomskim górnikom na sukcesy nad lepszymi jedenastkami. Prócz tego, w bytomskim zespole zawodzi w tym roku kilku piłkarzy, którzy uprzednio całkiem nieźle wywiązywali się z zadań. Do nich należą obaj skrzydłowi oraz boczni pomocnicy. Wyróżnić należy przede wszystkim bramkarza **Junga**, który celuje w dalekich wybiegach, nieustępliwego stopera Banisza i poprawiającego się z meczu na mecz Krasówkę.

Sędzia Płoszczak gwizdał dużo, przeważnie jednak w momentach najmniej po temu odpowiednich, dowodząc tym samym, że nie dają się jeszcze do prowadzenia spotkań ligowych.

Budowlani Opole — OWKS Wrocław 5:1 (1:0)

OPOLE (tel wł.) Budowlani Opole odnieśli już drugie zwycięstwo w rozgrywkach o mistrzostwo II ligi. Tym razem dość cenne, bo nad silnym wojskowym zespołem OWKS Wrocław 5:1 (1:0).

W początkach gra była chaotyczna i toczyła się przy lekkiej przewadze miejscowych, których atak nie potrafił wykorzystać kilku więcej murowanych pozycji. Budowlani uzyskali w tym okresie tylko jedną bramkę, a strzelcem jej był Żabicki. Padła ona w pięknej akcji całego napadu. Od tej pory do przerwy górowali wojskowi, lecz dobrze grające trio defensorów gospodarzy nie dopuściło napastników wrocławskich do strzału.

Po przerwie wojskowi ruszyli z impetem do natarcia i w rezultacie zdobyli bramkę ze strzału Krzyszczuka. Było to jednak wszystko na co zdobyli się w tym meczu wrocławianie. Budowlani opanowali wkrótce zupełnie boisko grając momentami wprost pokazowo.

Strzelcami bramek dla zwycięskiego zespołu byli: Żabicki 2, Czech i Brzeżańczyk. Mecz zgromadził 2.000 widzów. (Jur)

Stal Lipiny — Stal Starachowice 0:0

LIPINY. Wynik bezbramkowy nie jest bynajmniej zasługą bramkarzy, lecz słabo grających napastników, którzy nie potrafili zdobyć się na skuteczny strzał. Dotyczą to szczególnie graczy

Przy odrobinie szczęścia, Stal Starachowice mogła rozstrzygnąć mecz na swoją korzyść już w pierwszej połowie gry. Nie pilnowany przez obronę prawoskrzydłowy, Brzozowski oddał ostry strzał na bramkę, lecz piłka odbiła się od poprzeczki, co uratowało gospodarzy od niechybnej utraty bramki. Pod koniec pierwszej połowy, w podobnej sytuacji, Kozak (Starachowice) trafił piłką w słupek.

Te parę momentów, to właściwie cała historia meczu, który przyniósł duże rozczarowanie miejscowym sympatykom. Fawory tego spotkania, Stal Lipiny grała bez ambicji i bezplanowo umożliwiając tym samym [illegible] słabszym technicznie graczom Starachowic. Jedynie Kubocz w ataku próbował inicjować jakieś akcje które zaprzepaszczali jednak pod bramką jego partnerzy, Cebula i Brychcy.

STAL LIPINY: Danielowski, Nowak, Golda, Klosek, Duda, Bawaj, Cebula, Kubocz, Czarnynoga (Spyras), Bittner, Brychcy.

STAL STARACHOWICE: Glina, [illegible], Wyduniak, [illegible], Stachera, Piórkowski, Wysocki, Strąk, Brzozowski.

Górnik Wałbrzych — Ogniwo Częstochowa 3:2 (3:2)

Bramki zdobyli dla Górnika: Ignaczak 2 i Syk, dla Ogniwa: Halkiewicz i Rychalski. Sędziował Nalepa z Opola. Widzów 8.000.

Górnicy zagrali tym razem bardzo słabo [illegible], co spowodowała poniekąd dość prymitywna gra drużyny częstochowskiej. Mimo to mecz toczył się przy stałej przewadze technicznie lepszych górników, a goście ograniczali się jedynie do przebojów. W zespole gospodarzy zawiódł bramkarz, Kosowski. Przez nieobliczalne wybiegi zawinił on obydwie bramki.

Procel i Gremlowski ustanawiają nowe rekordy Polski

ZABRZE. Niecodzienne emocje przeżywała zgromadzona na basenie zabrskim w ubiegłą niedzielę publiczność. W ramach towarzyskich zawodów pływackich Górnik Zabrze — Budowlani Bytom pływający poza konkursem najlepsi pływacy Polski: Gremlowski, Procel i Gryszczykówna zaatakowali trzy rekordy Polski.

Gremlowski w biegu na 300 m. stylem dowolnym, Procel na 100 dowolnym i Gryszczykówna na 100 dowolnym.

Dwie pierwsze próby powiodły się.

Zacznijmy od najważniejszego i zarazem najcenniejszego, bo jednego z nielicznych, niepobitych po wojnie rekordów na 100 dowolnym mężczyzn. Procel w biegu tym uzyskał czas lepszy od przedwojennego rekordu Bocheńskiego o 0,8 sek.

Trzeba przyznać, że zawodnik katowickiej Gwardii był do ważnej próby bardzo sumiennie przygotowany przez trenerów Franię i Królika. Do rekordowego biegu Procel wystartował nieco zdenerwowany, pierwsze 25 metrów płynął trochę „za twardo". Doping wany gorąco przez przechodzącą dosłownie samą siebie publiczność na następnych metrach „rozkręcił się" nie tracąc nic na zdradliwych nawrotach. **Po biegu stopery czterech sędziów wskazywały czasy: 59.4, 59.6, 58.6 i 59.8. Średnio 59.6 sek. jest nowym rekordem Polski.**

Radość publiczności doszła do zenitu gdy zaraz po ogłoszeniu rekordu trener Frania topił w zabrskim basenie swój kapelusz. Taki już trenerski zwyczaj. Gdy trener powie sobie, że jego wychowanek musi pobić rekord, to tak długo nosi stary kapelusz, póki nie dopnie swego.

Trener Frania postanowił „wykończyć" rekord na setkę już 6 lat temu. Trzy tygodnie temu wspólnie z trenerem Królikiem powziął zobowiązania 1 maja, że ten rekord, wspólnie przez nich pokierowany Procel musi wymazać z tabeli. Zobowiązanie zostało więc wykonane.

Wraz z Procelem płynęli w biegu na 100 m. dowolnym zawodnicy Górnika zabrskiego i Budowlanych Bytom. Drugi po Procelu zawodnik zabrski miał czas 1.09 min.

Drugi rekord Polski pobił zasłużony mistrz sportu **Gremlowski w biegu na 300 m. stylem dowolnym.** Gremlowski płynął wraz z zawodnikami startującymi do konkurencji 200 m. dowolnym, jednak zdublował ich już na przeszło 125 metrów przed ukończeniem biegu. Czas Gremlowskiego 3.39.6, a więc lepszy od własnego rekordu ustanowionego na tym dystansie w roku ubiegłym o 7.7 sek. (dawny rekord 3.47.3 min.)

Nie powiodła się jedynie próba pobicia rekordu Urszuli Gryszczykówne]. Uzyskała ona jednak bardzo dobry czas 1.16.4 min.

Gwardia Kraków — Górnik Radlin 7:3 (5:2)

KRAKÓW (tel. wł.). **GWARDIA:** Lech, Dudek, Flanek, Wapiennik, Legutko, Snopkowski, Kotaba, Gracz, Kohut, Gamaj Mordarski; **GÓRNIK:** Budny (Pojda), Pytlik, Bober, Zdrzałek (Matloch), Grzegorczyk, Kurzeja, Seget (Proksza), Węglorz, Franke, Szleger, Sauer (Warzecha).

Gwardia miała w niedzielę naprawdę swój „dobry dzień", gdyż grając bez Jurowicza, Szczurka i Jaskowskiego pokonała górników z Radlina 7:3 (5:2). Atak grał (za wyjątkiem Kohuta) i strzelał jak za dawnych czasów. Pomoc z Legutką na środku skutecznie współpracowała z linią ataku, a jedynym słabym punktem linii defensywnych był rezerwowy bramkarz Lech, ale na usprawiedliwienie jego trzeba dodać, że wystąpił po raz pierwszy w ligowej drużynie.

Na tle dobrze grającej Gwardii Górnik wypadł raczej słabo. W każdym razie to już nie był ten groźny Górnik, który w 1948 roku na tym samym boisku pokonał Gwardię 7:2. Najlepiej sprawował się atak radliński, który prostymi środkami zmierzał do celu, natrafiając jednak w wykonaniu swoich zamiarów na duże przeszkody w dobrze grających liniach defensywnych Gwardii. Pomoc była słabsza niż zwykle, a obydwaj obrońcy gubili się pod własną bramką i pozwalali hasać dowolnie napastnikom Gwardii. Budny po trzeciej bramce opuścił stanowisko i do końca zastąpił go Pojda.

Już w 4 min padła pierwsza bramka dla Gwardii. Zdobywa ją pięknym strzałem z 20 metrów Gamaj, przy czym Budny nie nawet nie drgnął. W 9 min. Szleger wyrównał. Znów Gwardia uzyskała prowadzenie w 21 min. ze strzału Gracza, który wykorzystał zamieszanie podbramkowe, w następnej jednak minucie Sauer wyrównał na 2:2.

24 i 28 min. przynoszą Gwardii 2 dalsze bramki zdobyte przez Gracza (druga była z karnego za faul na Gamaju). Wynik do przerwy ustalił Gamaj w 33 min. strzelając do pustej siatki po niefortunnym wybiegu Pojdy.

Po przerwie Legutko w 10 min. strzela szóstą bramkę na co odpowiada Franke w 27 min. trzecią i ostatnią bramką dla swych barw, a wynik meczu ustala w 30 min. Kohut. Zaznaczyć należy, że sędzia nie uznał trzech bramek Gwardii strzelonych po przerwie ze spalonego.

Sędziował Bartyzel z Krakowa. Widzów ok. 4 000.

LIGA SZCZYPIORNIAKA

AZS KATOWICE — KOLEJARZ TARNOWSKIE GÓRY 15:4 (6:4)

Najlepszymi zawodnikami prowadzonego w szybkim tempie spotkania byli bramkarz Szollysek i Garcorz (obaj AZS). Bramki dla zwycięzców strzelili: Foksiński i Garcorz po 4, Sidełko 3, Wiatrok i Kałdonek po 2. Dla Kolejarza Piernikarczyk 2 oraz Janusz i Kała po 1. Sędzia Kaczyński z Łodzi.

BUDOWLANI CHORZÓW — OGNIWO KRAKÓW 11:8 (1:4)

Bramki dla zwycięzców strzelili: Faber 5, Mróz 3, Latka, Goldzik, Herman i Mankiewicz po 1. Dla Ogniwa: Cieślicki, Lenc, Fudzik i Pacula po 2. Sędziował ob. Erbhard z Warszawy.

WŁÓKNIARZ ŁÓDŹ — SPÓJNIA KATOWICE 13:7 (3:5)

Bramki dla Włókniarza: Szulc 8, Bujnowski 3, Hoffman i Zyliński po 1. Dla Spójni: Tomecki 3, Małolepszy 2, Otremba i Gburski po 1.

KOLEJARZ GNIEZNO — BUD. OPOLE 6:6 (1:5)

II liga

KOLEJARZ OPOLE — UNIA KRAKÓW 4:8 (3:4)

Bramki dla Unii zdobyli: Kuskа 3, Folda, Muniak po 2 oraz Surdyka 1. Dla Kolejarza wszystkie bramki strzelił Kulik. Sędzia miejscowy Rzepecki.

STAL KUŹNIA RACIBORSKA— STAL SIEMIANOWICE 10:3 (4:2)

Bramki dla zwycięskiej drużyny uzyskali: Górnik 3, Porwol, Piechniczek po 2, Simonides, Kocur i Kuska po 1. Dla pokonanych: Cuber, Luda i Morys po 1. Sędziował ob. Jany z Katowic. Widzów 3000.

AZS WROCŁAW — KOLEJARZ BYDGOSZCZ 10:6 (5:2)

Bramki dla Wrocławian strzelili: Maliszewski W. i Pawlik po 3, Zieniarski 2, Szpital i Huk po 1. Dla Kolejarza: Knopf i Dolegała po 2, Mazurkiewicz i Zientara po 1.

WŁÓKNIARZ KRAKÓW — GÓRNIK SIEMIANOWICE 8:7 (2:2)

Bramki dla Włókniarzy zdobyli: Szostek i Nowak po 2, Drożdż, Łabędź, Araminowicz i Rzepecki po 1. Dla Górnika: Kozielski 3, Gawliczek K. 2, Gawliczek H. i Piechowicz po 1. Sędzia Zajączkowski z Łodzi.

Tabelka

Stal Kuźn. Racib.	10	18:2	87:47
Unia Kraków	10	14:6	64:48
AZS Wrocław	10	12:8	66:48
Kolejarz Opole	9	10:8	73:59
Górnik Siem.	10	8:12	70:83
Włókniarz Krak.	10	7:13	42:53
Kolejarz Bydg.	9	5:13	52:65
Stal Siem.	10	0:20	35:82

Sztangiści radzieccy w gościnie u Finów

HELSINKI. 19 bm. w Helsinkach odbyło się pierwsze spotkanie między sztangistami radzieckimi i fińskimi. Zawody wykazały wyższość sportowców radzieckich, którzy wynikami osiągniętymi w trójboju olimpijskim oraz we wszystkich jego częściach składowych (w wyciskaniu rwaniu i podnoszeniu,) uzyskali wyniki lepsze od rekordów fińskich.

Wyniki trójboju (na pierwszym miejscu zawodnicy radzieccy): **waga kogucia** — Hanukaszwili — 290 kg, Vetkonen— 250 kg **waga piórkowa** — Saksonow — 327,5, Kajponen — 267,5. Tej samej kategorii Łopatin (ZSRR) uzyskał poza konkursem 330 kg.

W wadze lekkiej: Świetiłko w wyciskaniu oburącz uzyskał wynik lepszy od rekordu świata, osiągając 112 kg. W trójboju uzyskał on 336,5, Fin Tanni zaś 295 kg.

Waga półśrednia — Puszkarew — 380, Miąkelia — 322,5.

Waga średnia — Worobiew — 405. Bellamo — 369,5.

Waga półciężka — Rogaczew— 390 kg., Outa — 342,5.

W wadze ciężkiej występował jedynie zawodnik radziecki Miedwiediew, który osiągnął 415 kg.

Radzieccy sztangiści reprezentują wysoką klasę sportową. Przewyższali swych przeciwników doskonałym opanowaniem technicznym.

Trójmecz żużlowy w Lublinie

LUBLIN (tel. wł.) Wczorajszy trójmecz żużlowy, inaugurujący sezon motorowy, rozegrany na torze przy alejach gen. Świerczewskiego pomiędzy zespołami **Ogniwa z Warszawy, Kolejarza z Siedlec i Ogniwa Lublin**, zakończył się zasłużonym zwycięstwem lubelskich żużlowców, którzy uzyskali dla swych barw 20 pkt., przed Ogniwem Warszawa 19 pkt. i Kolejarzem Siedlce 12 pkt.

W ostatecznym biegu trójmeczu zawodnik Lublina Włodzimierz Szwendrowski pobił rekord toru w czasie 1:38,8 min. ustalony przez znanego motocyklistę Krakowiaka w ub. roku.

Dla Lublina najwięcej punktów **zdobył Szwendrowski** 9. dla Warszawy **Zmigiero 6**, dla Siedlec **Zawczyk 3.**

Otwarcie sezonu kolarskiego w Krakowie

KRAKÓW (tel. wł.) Szosowe wyścigi na autostradzie katowickiej rozegrane zostały w niedzielę na otwarcie sezonu kolarskiego w Krakowie. W kategorii licencjonowanych wyścig odbył się na trasie **Kraków — Krzeszowice — Kraków** (40 km.) zwyciężył Bąk (Gwardia) w czasie 72,44 przed Dylągiem (Gwardia) 72,46 i Skałką (Ogniwo) 73,0 min. Z kartowiczów na dystansie Kraków—Zabierzów (15 km.) pierwszy na mecie był Wiśniewski (Włókniarz) w czasie 26 min. 2)Morawski (Włókniarz) 26.02. 3) Machnikowski (Włókniarz) i Burnat (Gwardia) 26.04. W kategorii turystycznej na dystansie 7 km. pierwsze miejsce zajął niestowarzyszony Lenierski w czasie 18,38 przed Pudrzyńskim (Włókn.) 19,07. Mleczką (niestow.) 19,2. Jadący w tej kategorii najstarszy kolarz krakowski 56-letni Ryszewski zajął 7 miejsce.

Lekkoatleci wychodzą na bieżnię

GDAŃSK (tel.) Gdański AZS zorganizował już pierwsze zawody lekkoatletyczne z udziałem zespołu bydgoskiej Gwardii i gdańskiej Spójni.

Z ważniejszych wyników zanotować należy konkurencje męskie: 100 m. Grzanka (Gwardia) 11,2 sek. Graniczny (AZS) 11,4; 200 m. Grzanka (Gwardia) 23,1; 400 m. Korpal (AZS) 60,9; 4 razy 100 m. Gwardia 45,6; AZS 45,9; wzwyż: Weinberg (Gwardia) i Kownacki (AZS) 1,78 m.

W konkurencjach kobiecych: 60 m. Orsztynowicz (Gwardia) i Henning (Spójnia) 8,0 sek.; 100 m. Białkówna (Spójnia) 13,1 sek.

Obóz dla narodowej kadry gimnastycznej

WARSZAWA. Obóz przygotowawczy dla narodowej kadry gimnastycznej, zorganizowany przez Wojewódzki Ośrodek Szkolenia Sportowego w Krakowie rozpocznie się w przewidzianym terminie tj. w poniedziałek 23 bm.

Hokeiści radzieccy wygrywają w Berlinie

BERLIN (tel.) W Seelenbinder-Halle odbył się w niedzielę oficjalny mecz hokejowy między przebywającą w Berlinie ekipą hokeistów radzieckich a reprezentacją NRD. Zawody zakończyły się zdecydowanym zwycięstwem hokeistów radzieckich 21:2 (9:1, 4:1, 8:0).

Na zawodach była obecna reprezentacyjna drużyna piłkarzy polskich.

Mistrzostwa pięściarskie ZS Unia i Ogniwo

OSWIĘCIM. W niedzielę zakończone zostały w Oświęcimiu centralne eliminacje ZS Unia w boksie. Mistrzostwa zgromadziły 72 pięściarzy z 9 okręgów. Już w pierwszych dniach zawodów wiele walk przyniosło nieoczekiwane wyniki. Prawie wszyscy Ślązacy prócz Wojciechowskiego zostali wyeliminowani z dalszych walk.

Najlepiej spisali się łodzianie, którzy przewyższali swych przeciwników techniką, ambicją i wolą zwycięstwa. Na wyróżnienie zasługuje tu Adamczyk z Łodzi, który zdobył mistrzostwo w wadze piórkowej.

Spotkania finałowe przyniosły następujące wyniki: **waga musza:** Zawadzki (Pomorze) wypunktował Kozłowskiego (Gdańsk). **Kogucia:** Parzyński (Pomorze) wygrał przez tko. w trzecim starciu z Grabowskim (Pomorze). **Piórkowa:** Adamczyk (Łódź) zwyciężył na punkty Kleina (Gdańsk) **Lekka:** Balcerczyk (Poznań) wypunktował Trocha (Łódź) **Lekkopółśrednia:** Kałużny (Łódź) wygrał na punkty z Wasikiem (Pomorze). **Półśrednia:** Macieiczyk (Łódź) wygrał walkowerem na skutek niestawienia się Cichego (Pomorze) **Lekkośrednia:** Damps (Gdańsk) wypunktował Darmowicza (Pomorze) **Średnia:** Wojciechowski (Katowice) wypunktował Legowskiego (Pomorze). **Półciężka:** Sadzisz (Szczecin) wygrał w trzecim starciu przez tko. z Tomaszkiewiczem (Wrocław). **Ciężka:** Stec (Kraków) wypunktował Moczka (Katowice)

* * *

Tytuły mistrzów i wicemistrzów ZS Ogniwo zdobyli: MUSZA: Domański Kraków, 2) Kubała Katowice. KOGUCIA: Boczarski Kraków, 2) Potyrała Wrocław, PIÓRKOWA: Domino Kraków, 2) Kubler „Wrocław, W. LEKKA: Fiedorek Katowice, 2) gunia Wrocław, LEKKOPÓŁŚREDNIA: Kaczmarek Łódź, 2) Kurowski Wrocł., PÓŁŚREDNIA: Dudek Wrocł., 2) Czajecki Kraków, LEKKOŚREDNIA: Słupski Wrocław. 2) Słysz Gdańsk, ŚREDNIA: Rapacz Kraków, 2) Dębiński Wrocław, PÓŁCIĘŻKA: Piotrzykowski Katowice, 2) Wierzba Kraków, CIĘŻKA: Gadek Wrocław, 2) Gondek (Kraków).

Mistrzostwa ping-pongowe w Opolu

OPOLE. Na starcie ping-pongowych mistrzostw Polski kobiet i juniorek stanęło 58 zawodniczek, z czego większość stanowiły młode ping-pongistki.

Przeprowadzono równocześnie turnieje juniorek i kobiet. Najlepsze juniorki miały jednak prawo startu w mistrzostwach seniorek.

Juniorki nie zawiodły oczekiwań. W sobotę już sprawiły wielkie niespodzianki. **Mazekówna** wyeliminowała zeszłoroczną wicemistrzynię Polski Orłowską po zaciętej pięciosetowej walce, a piętnastoletnia **Szmidówna** (Unia Kielce) pokonała Bojanowską.

Poziom tegorocznych mistrzostw był bez porównania lepszy niż w roku ubiegłym. Sprawiły to właśnie najmłodsze nasze zawodniczki. Mowa tu przede wszystkim o wychowankach Otręby trójce ping-pongistek otmuchowskiej Unii.

W pierwszym dniu mistrzostw rozegrano eliminacje w obu turniejach aż do półfinałów włącznie. Do puli finałowej turnieju ogólnego zakwalifikowały się: Kosicka, Guzikówna (Unia Kielce), Mazekówna i Dorówna (Unia Otmuchów).

Do finałów juniorek weszły: Mazekówna i Bednarzówna (Unia Otmuchów) oraz Guzikówna i Ciachówna.

Spotkania finałowe juniorek przyniosły zasłużone zwycięstwo Mazekównej, która nie przegrała ani jednego seta. Drugie miejsce zajęła Guzikówna, trzecie Ciachówna i czwarte Bednarzówna.

Spotkania finałowe w turnieju ogólnym w chwili zamykania numeru trwają.

Liga piłkarska CSR

PRAGA (tel.) Siódma kolejka piłkarskich mistrzostw CSR zakończyła się zwycięstwami faworytów. Jedynie w spotkaniu **Sparta — Bratysława** padł wynik remisowy, a drużyna **ATK** pokonała niespodziewanie **Slavię**. Leader ligi **Ostrawa** utrzymała prowadzenie w tabeli, wygrywając z drużyną **Zeleznicari** Praga 1:0. Pozostałe niedzielne wyniki: **Zilina — Koszyce 4:1 Sparta — Bratysława 2:2. OD Praga — Vitkovicke Zelezarny 0:3, Preszow — Teplice 4:2, Gottvaldov — Pilzno 1:3, ATK — Slavia 3:2.**

Klasa wojewódzka w okręgach

Rzeszów

RZESZÓW (tel. wł.) Mecz piłkarski między Unią Gorlice a Stalą Mielec, został przy stanie 3:0 przerwany przez sędziego, znajdującego się w stanie nietrzeźwym, ob. Morawca. Wypadek ten znajdzie swój epilog w sekcji piłki nożnej WKKF.

Pozostałe mecze o mistrzostwo rzeszowskiej klasy wojewódzkiej rozegrane w tym dniu przyniosły następujące wyniki: Unia Jasło — Stal Rzeszów 1:4 (0:4). Unia Krosno — Gwardia Krosno 1:1 (1:1), Włókniarz Krosno — Ogniwo Rzeszów 3:1 (0:0), Kolejarz Przemyśl — Kolejarz Jarosław 1:0 (0:0). Spójnia Jarosław — Stal Stalowa Wola 1:3 (1:2), Gwardia Rzeszów — Gwardia Przemyśl 5:1 (3:0). Spójnia Rzeszów — Unia Przeworsk 3:0 (3:0).

Wrocław

WROCŁAW (tel. wł.) W zawodach klasy wojewódzkiej padły na Dolnym Śląsku wyniki: **Kolejarz** Swidnica — Gwardia Jelenia Góra 3:0. Spójnia Lubań — Górnik Kowary 4:0 Gwardia Lubań — Włókniarz Bielawa 3:1 Ogniwo Wrocław — Spójnia Bielawa 2:0, Budowlani Ząbkowice — Włókniarz Kamienna Góra 2:1, Kolejarz Wałbrzych — Górnik Biały Kamień 3:1. Gwardia Wrocław — Włókniarz Głuszyca 4:1. Spójnia Kłodzko — Kolejarz Wrocław 3:0

Kielce

KIELCE. W niedzielnych meczach o mistrzostwo kieleckiej klasy wojewódzkiej padły następujące wyniki: GRUPA PŁD.: Stal Skarżysko — Stal Kielce 2:0 (1:0) LZS Suchedniów — Unia Kazimierza Wielka 6:0 (4:0), Stal Końskie — Kolejarz Skarżysko 1:1 (0-0). Ogniwo Skarżysko — Spójnia Kielce 3:1 (1:0)

Mistrzostwo grupy pierwszej rundy zdobył LZS Suchedniów uzyskując 10 pkt.

GRYPA PŁN: Ogniwo — Radom — Unia Pionki 0:1 0:0, Stal Ostrowiec — Stal Radom 1:2 (0:1) Spójnia Sandomierz Kolejarz Radom 5:0 (3:0)

Mistrzem grupy została Stal Radom zdobywając w pierwszej rundzie 11 pkt.

Kraków

Kraków. Kolejna — szósta — runda mistrzostw klasy wojewódzkiej Krakowa przyniosła następujące rezultaty:

GRUPA I: Unia Kraków — Stal Prądnik Kraków 1:0 (1:0). Budowlani Skawina — Spójnia Nowy Targ 2:4 (1:2). Budowlani Kraków — Spójnia Kraków 1:3 (0:1).

GRUPA II: Unia Jaworzno — Unia Oświęcim 1:2 (1:1) Gwardia Ib Kraków — Stal Chrzanów 2:0 (1:0), ZKS Płaszów — Włókniarz Trzebinia 0:1 (0:1)

GRUPA III: Spójnia Biezanów — Unia Mościce 2:4 (0:2). Włókniarz Ib Kraków — Kolejarz Nowy Sącz 4:1 (1:1). Kolejarz Kraków — Kolejarz Wieliczka 3:1 (1:0).

GRUPA IV: Ogniwo Ib Kraków — Kolejarz Wadowice 6:1 (4:0). Unia Żywiec — Kolejarz Sucha 3:0 walkower, Włókniarz Zembrzyce — Włókniarz Kęty 2:0 (1:0), Włókniarz Andrychów — Stal Żywiec 1:1 (1:1).

Sport u naszych przyjaciół

ZSRR

INTERESUJĄCĄ imprezę szachową zorganizowały redakcje dwóch gazet estońskich „Edazi" (Tartu) i „Yohtulecht". Czytelnicy tych pism rozegrali mecz, którego każdy ruch drukowany był w gazetach, i podawany przez radio. Pierwszą partię zaczęli czytelnicy „Edazi" dalej rozgrywka potoczyła się w sposób nieco przewlekły, bowiem czytelnicy „Yohtulecht" telefonicznie lub bezpośrednio podawali redakcji propozycje ruchów kontrakcji, po czym następowało głosowanie i wybór takiego posunięcia, które uzyskało największą ilość głosów. W meczu udział wzięło przeszło 1000 czytelników obu gazet.

ZAPAŚNICY Związku Radzieckiego uprawiają nie tylko znane „powszechne walki w stylu greckim i dowolnym, ale podtrzymują również tradycje zapasów ludowych. Ostatnio w Baku rozegrano walki o mistrzostwo indywidualne i drużynowe stolicy Azerbejdżanu. W walkach noszących nazwę „gulesz" wzięło udział 8 zespołów. Tytuł mistrza zdobyło „Dynamo". W tym samym prawie [illegible] walki „koch" o drużynowe i indywidualne mistrzostwo Armenii. Uczestniczyło w nich 105 zawodników, reprezentujących 14 zrzeszeń. [illegible] zespół zapaśników SKIF.

W ROSTOWIE na stadionie „Dynamo" odbyły się zawody lekkoatletyczne o wiosenne mistrzostwo miasta. Wzięło w nich udział przeszło 300 zawodników ze zrzeszeń „Dynamo", „Buriewiestnik", „Spartak", „Iskra" i in. Podczas tych zawodów W. Dementiew (17-letni uczeń 37 sportowej szkoły dla młodzieży) pobił rekord juniorów ZSRR w trójskoku, uzyskując 14,27 m.

Węgry

Mistrzostwa Budapesztu w tenisie stołowym przyniosły pełny sukces młodym i obiecującym ping-pongistom. Reprezentanci Węgier Sido i Kocsian w grach pojedynczych zostali zdecydowanie pokonani przez młodych zawodników i zajęli dopiero dalsze miejsca. Mistrzem został Gyetvie: przed Szepesim. W grze podwójnej mężczyzn zwyciężyli Sido, Kocsian przed Szepesi, Farkas, a w grze mieszanej para Sido, Gervaine (Farkas Gizi) przed parą Kocsian, Javorne. Mistrzostwo Budapesztu w grach pojedynczych kobiet zdobyła Gervaine (Farkas Gizi) przed Javorne i Kiraly.

Czechosłowacja

Jeden z najlepszych średniodystansowców Europy Cevona rozpoczął tegoroczny sezon zwycięstwem. w biegu na przełaj w Łomnic nad Popradem. Trasa wynosiła 8 km. Czas Cevony 21,47 min. Za nim przybyli do mety Liszka, drugi najlepszy długodystansowiec CSR po Zatopku oraz mistrz Europy w biegu na 3.000 metrów z przeszkodami Roudny.

Na zawodach młodzieżowych w pływaniu padły dwa nowe rekordy CSR. Bacik z Pisczan uzyskał [illegible] poza konkursem nawet 1.10,7 min. Wśród dziewcząt młodziutka Linhartowa osiągnęła na 100 m. dow. 1.16,3 min.

W Powazskiej Bystrzycy przeprowadzono jeszcze slalom gigant na trasie 1.800 m. i 400 m. różnicy wzniesień. Bramek 28. Wygrał Szlachta 1.17,4 min. przed Krasulą i Krajnakiem.

W Pradze rozpoczął się już sezon motocyklowy. W pierwszych zawodach żużlowych wobec 15.000 widzów, po odbyciu 17 biegów, pierwsze miejsce zdobył inż. Rosak Stanislav 18 pkt. Spinka 17 pkt. Lucak 16 pkt. Havelka 15 pkt.

Ostatnie rozgrywki ligowe w CSR oglądało 85.000 widzów. (6 runda) Poprzednią rundę oglądało 115.000 widzów.

Rumuńska liga piłkarska

BUKARESZT. Rozegrane w niedzielę spotkania o mistrzostwo I rumuńskiej ligi piłkarskiej przyniosły następujące wyniki: Locomotiva Buk — Lokomotiva Timisoara 2:3 (1:0). Flacara (Buk.) — Progresul ICO 2:1 (0:1). Flacara Petrosani — Stiinta Cluj 4:1 (2:1), Flamura Rosie Arad — Dinamo Bukar. 2:2 (1:2). Dinamo (Or. Stalin) — Locomotiva Tg. Mures 3:2, (1:1). Stiinta Timis — CCA 0:1 (0:0).

Po czterech niedzielach rozgrywek na czele tabeli znajduje się drużyna CCA 8 pkt. st. br. 9:1; 2) Dinamo Bukar 7 pkt. st. br. 10:5; 3) Flacara Petrosani 6 pkt. st. br. 9:5.

⊙ *Główna komisja organizacyjna tegorocznego wyścigu Praga — Warszawa zajmowała się przez długi czas sprawą startu do pierwszego etapu wyścigu. Na wniosek Komitetu Miejskiego KSC (Komunistyczna Partia Czechosłowacji). oraz za zgodą Ministerstwa Przemysłu postanowiono uroczysty start przeprowadzić w jednym z praskich zakładów ciężkiego przemysłu.*

Która to będzie fabryka — zadecydują wyniki 1-majowego współzawodnictwa pracy.

Korespondenci terenowi i szkolni donoszą:

Nowe koło sportowe „Spójnia"

W Dąbrowie Tarnowskiej odbyło się zebranie organizacyjne nowego Koła Sportowego ZS „Spójnia" przy Powiatowym Związku Gminnych Spółdzielni. Koło to jest drugą organizacją sportową obok ZS „Gwardia" w Dąbrowie Tarnowskiej. Przewodniczącym Koła został A. Rogalski. Nowe Koło liczy przeszło 38 członków, w tym 15 kobiet. Życzymy mu szybkiego rozwoju i osiągnięcia sportowych sukcesów.

Józef Woś

Do świetlicy wejście przez okno

BYTOM. Na ulicy Wrocławskiej w Bytomiu jest świetlica kopalni im. Dymitrowa zajmująca prawie cały budynek. W świetlicy tej sala gier jest zaniedbana i zamknięta. Jest to obszerna sala posiadająca 2 piece kaflowe i wodociąg.



Dawniej służyła sekcji tenisa stołowego przy kop. „Centrum". Pomieszczenie to było czysto malowane — na ścianach wiszą do teraz zdjęcia przywódców klasy robotniczej i dyplomy sportowe. Dawno tu już nie myto szyb. Ławki, krzesła oraz stół ping-pongowy pokryte są warstwą kurzu, światło zaś zostało wyłączone. Jedynym wejściem młodocianych zapaleńców ping-pongistów jest otwarte okno.

Franciszek Małek

80 odznak SPO zdobędzie SKS „Błyskawica"

SKS przy Państw. Gimn. i Liceum w Dąbrowie Tarnowskiej wybrało nowe władze z przewodniczącym kol. **Ankiewiczem Jerzym** na czele. Na zebraniu wyborczym omówiono dotychczasową działalność Koła. Najlepszą pracą może się wykazać sekcja lekkoatletyczna, która pod kierownictwem prof. Czarwińskiego nastawiona była w kierunku zdobywania odznak SPO i BSPO tak, że jesienią 8 chłopców SKS zdobyło odznaki SPO i BSPO.

Wielu członków SKS uzyskało już po kilka norm odznaki. Przewiduje się zdobycie w tym roku przez członków SKS około 80 odznak.

Również pozytywną pracą legitymuje się sekcja piłki nożnej SKS „Błyskawica", która przystąpi już w bm. do rozgrywek powiatowych. SKS-em „Błyskawica" opiekują się dobrze Komitet Rodzicielski, PKKF w Dąbrowie oraz ZS „Gwardia" Dąbrowa Tarn.

Nie chcemy takiego patrona

WROCŁAW. W III szkole ogólnokształcącej odbyło się walne zebranie SKS-u na którym wybrano nowy zarząd koła. Opiekę nad SKS-em sprawowało ZS Włókniarz, które nie wywiązywało się ze swej roli. Zarząd SKS-u za zgodą Włókniarza zmienił opiekuna. Nowym patronem jest ZS Budowlani.

A. KONIKIEWICZ

Zasłużony sukces

POZNAŃ. W ramach eliminacji do Ogólnopolskich Igrzysk Szkolnych zorganizowanych przez Wydział Oświaty przy MRN w Poznaniu, Szkolny Klub Sportowy „Grom" przy Liceum im. Paderewskiego zdobył mistrzostwo Poznania w piłce koszykowej zwyciężając SKS przy Gimnazjum Marcinkowskiego 48:46 (13:24).

Tytuł mistrza i prawo do reprezentowania okręgu w rozgrywkach rejonowych we Wrocławiu nie dostały się przypadkowo w ręce uczniów Gimn. Paderewskiego. Jest to wynikiem sumiennej i rzetelnej pracy zawodników i kierownictwa. Koszykarze „Gromu" rozegrali w br. szkolnym ogółem 11 spotkań z reprezentacjami różnych szkół. Wszystkie mecze zakończyły się wysokimi zwycięstwami „Gromu". Obecnie koszykarze „Gromu" przygotowują się do rozgrywek rejonowych we Wrocławiu, które odbędą się w dniach 25—28 maja br. Ambicją ich jest zagrać w finale w Warszawie.

Osobne słowa uznania należą się poznańskiemu „Kolejarzowi", pod którego opieką jest SKS „Grom". „Kolejarz" właściwie pojmuje swoje obowiązki wynikające z patronatu dostarczając sekcjom instruktorów, kostiumy oraz sprzęt.

Romuald Sobkowiak

Osiągnięcia SKS w Jordanowie

JORDANÓW. SKS przy państwowej szkole ogólnokształcącej st. licealnego w Jordanowie to jedyna żywotna organizacja sportowa w tej miejscowości. Zorganizowało ono turnieje gier sportowych między klasami, masowe zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo szkoły, zawody narciarskie o odznakę BSPO. Oprócz pracy sportowej prowadzone jest w SKS szkolenie ideologiczne. Redagowana jest gazetka ścienna.

Na największe trudności pracy napotyka SKS w okresie zimy, jesieni i wiosny, w Jordanowie bowiem nie ma sali gimnastycznej.

SKS wybitnie przyczynia się do popularyzacji sportu na terenie Jordanowa i do jego umasowienia wśród młodzieży szkolnej. Dobrze współpracują z SKS, nauczyciel wych. fizycznego ob. Leśniakiewicz i szkolne koło ZMP.

Eugeniusz Kruczalak

Sportowa brygada produkcyjna w Ochojcu wyrabia 161,1 proc. normy

W Zakładach Budowy Urządzeń Kotłowych w Ochojcu, przy których rozwija swoją działalność koło sportowe „Stal" Ochojec — pracuje produkcyjna brygada sportowa pod kierownictwem kol. Milera Leonarda. Brygada ta — po wprowadzeniu nowych norm — uzyskała w lutym największe wyrobienie akordowe, osiągając 161,1 proc. nowej normy, oraz przoduje w wyrobieniu akordowym za okres dwóch pierwszych miesięcy 1951 roku.

W skład Produkcyjnej Brygady Sportowej wchodzą członkowie KS „Stal" Ochojec z kol. Milerem na czele, oraz członkowie innych organizacji sportowych.

Eugeniusz Wypych

Udany debiut SKS „Technik"

RADOM. Nowozałożona sekcja piłkarska SKS „Technik" przy Państw. Szkołach Przemysłowych zorganizowała zawody piłki nożnej ze Stalą Ib Radom, zakończone zwycięstwem techników w stosunku 1:0 (0:0). Jedyną bramkę dnia zdobył Kaplan z karnego. Zawody były ostatnią próbą sił przed meczami w klasie powiatowej. [illegible] zaznaczyć, że kierownictwo sekcji zdołało w ciągu krótkiego czasu zebrać sprzęt, który uzyskano od CUKZ i DOSZ Kijące.

Bohdan Zubkowski

Niesportowe postępowanie ZKS „Górnik"

Zarząd SKS „Mechanik" Rybnik chcąc swych młodych piłkarzy przygotować do mistrzostw klasy powiatowej zakontraktował mecz z ZKS „Górnik" Chwałowice. Mecz na prośbę ZKS „Górnik" miał się odbyć w Chwałowicach.

Młodzi sportowcy SKS pilnie przygotowując się do powyższego spotkania zostali zawiedzeni.



Mimo zgody obu zarządów, pomimo zapowiedzenia spotkania drużyna ZKS „Górnik" nie stawiła się do spotkania. Nie na tym kończą się przykre słowa o ZKS „Górnik". Zarząd „Górnika" zgodził się na pokrycie kosztów przejazdu oraz dietę dla SKS, ale i tym razem nie dotrzymał słowa. Zarząd SKS zapytuje się: czy zarząd „Górnika" uważa takie postępowanie wobec młodszych kolegów za słuszne? Czy Zarząd „Górnika" zdaje sobie z tego sprawę, że zawiódł nie tylko SKS, ale także swoich zwolenników, którzy chcieli się od „Górnika" czegoś nauczyć?

Roman Gałdszka

W gazecie „Sport" z dnia 12 III. br. Nr 21 ukazała się notatka w sprawie większej opieki nad Kołem Sportowym „Unia" w Obornikach Śląskich. Zaraz potem władza miejskie Prezydium MRN rozpoczęło intensywną pracę nad przyspieszeniem prac nad poprawą boiska [illegible] nię i przygotowując boisko, położone w środku miasta do treningów. Miejscowa stolarnia mechaniczna podjęła się wykonać stół ping-pongowy.

Kazimierz Niemier

WYDAWCA: RSW „Prasa". REDAGUJE: Komitet. NAKŁAD: RSW „Prasa". ADRES REDAKCJI: KATOWICE. 3 maja 12 II p. TELEFONY: 334-03, 334-04, 345-00, 337-24. PRENUMERATĘ przyjmuje: KOLPORTUJE PPR „Ruch". KONTO wpłat PKO III 8928. PRENUMERATA zakładowa miesięczna 3.60 zł, pocztowa miesięczna 4.60 zł, rocznie 12.20 zł. SKŁAD i Druk RSW „Prasa", Katowice, Sobieskiego 11

R-2-18585

Nasz sport

Piłkarze
po trawie
biegną do bramki.
Hej, lewy łącznik
podawaj piłki
szeroko, daleko,
młodym kadrom — masom.
Naprzód LZS-y
ku nowym czasom.

Nowy popis.
Dysk —
leci — w powietrzu — jak błysk —
Niech padnie na murawę — dalej — dalej
i skreśli twój podpis
pod pokoju apelem.

Boks — zapasy —
Ćwiczą w zmaganiach swe barki
wiedząc, ze stary świat nie ustąpi
nawet na ząb bez walki.
Więc lewą bij,
więc — sierpem rąb,
pięść
ściśniej tak mocno, by drżeli
czciciele nowej wojny.

A jeżeli — kochany —
wolisz dźwigać ciężary —
Dźwigaj — a mądrze, spokojnie,
wszak na twych barkach się wesprze
Plan 6-letni i jeszcze
dalsze plany.

Ten skacze wysoko —
nad ciemność i zacofanie.
Ona rzuca oszczepem — daleko —
Jeszcze dalej sięgają jej plany.
Tamten — strzela do tarczy,
jakby to była zgraja
podżegaczy.

Biegną biegacze,
młodzież i stare asy,
a cel ich wspólny —
nowe czasy.

Rzut
skok
dysk
młot
drążek
bieg — ile okrążeń?

Tysiąc i tysiąc,
sto tysięcy
i jeszcze więcej,
aż wszyscy społem
przez płotki - ciemność,
po równi w radość,
przez plan budowy
i ponad normy,
poprzez ugory i zacofanie,
spółdzielnie rolne, przez planowanie,
jak jeden wielki
Bieg Narodowy
biegną i biegną
ku czasom nowym.

MARIAN SARAMA

Botwinnik i Bronsztajn remisują w XVI partii

MOSKWA. W sobotę 21 bm. dokończono XVI partię turnieju szachowgeo o mistrzostwo świata między Botwinnikiem i Bronsztajnem, która zakończyła się wynikiem nierozstrzygniętym. Jest to już 11 partia zakończona remisowo.

W dalszym ciągu prowadzi Botwinnik różnicą 1 pkt. — 8,5:7,5 pkt.

WARSZAWA. W dniu 20 bm. wyleciał samolotem do Moskwy na zaproszenie Wszechzwiązkowego Komitetu do Spraw Kultury Fizycznej i Sportu mistrz szachowy Andrzej Pytlakowski.

Szachista polski został zaproszony jako obserwator na końcowe rozgrywki między Botwinnikiem i Bronsztejnem o mistrzostwo świata.

Komisja sędziowska

Może to tak dokładnie nie było, jak to zostanie tutaj opisane, ale zapewne historia ta zbyt daleko od prawdy odbiegać nie będzie. W każdym razie jest rzeczą niewątpliwą, że i w Legnicy przygotowywano się do Biegów Narodowych. No to jakżeż to...? Bez tego ani rusz! No i że m. in. przygotowywano się do urządzenia takiego biegu na boisku „Kolejarza", gdzie miała startować młodzież gimnazjum energetycznego.

Jak wiadomo, do takich przygotowań należy też ustalenie i wybór komisji sędziowskiej. Trudno bowiem bez komisji sędziowskiej startować, prawda...?

A więc z tymi przygotowaniami było prawdopodobnie tak:

Posiedzenie. Sala, krzesła, stół, no i uczestnicy zebrania. Ustalają. Wybierają. Przygotowują. Planują. Obliczają. Przemawiają. Mówią. Gadają.

Oczywiście nie o pogodzie, chociaż i ten temat może poruszono mimochodem (np. jaka będzie pogoda w niedzielę?), tylko o zasadniczej sprawie Biegu Narodowego. Kto, co i jak. Że trzeba, że należy, że powinno się, że obowiązkowo, [illegible] na sto dwa, względnie, że na sto siedem.

No i że na tym boisku tacy organizatorzy, na tym tacy, a na tamtym owacy. I że na tym taka komisja sędziowska, ówdzie inna, a jeszcze gdzie indziej właśnie taka, a nie inna.

Dyskusja. Szeroka, ogólna, wnikliwa oraz wyczerpująca. Tak wyczerpująca, że wszyscy nią są całkowicie wyczerpani. Ale przecież trzeba sprawę do końca przeprowadzić, jak należy. No to, panie dzieju, Legnica nie może się powstydzić! Ho, ho...! A więc opracować trzeba wszystko aż do najdrobniejszych szczegółów i szczególików...! Kto jeszcze zabierze głos..? Obywatel X, obywatel Y, obywatel Z... Dobrze... A potem znowu obywatele A, B i C oraz D. Bardzo dobrze.

Że jeszcze to, że jeszcze tamto i że jeszcze owo. A czyby nie dało się zauważyć... A może by tak zasygnalizować... A gdyby wypadło nadmienić...

I zauważają, sygnalizują, nadmieniają. Po myśli, po linii, odgórnie, oddolnie, zasadniczo, konkretnie, odwrotnie i z lotu ptaka.

Robi się późno. A więc trzeba podsumować. I definitywnie ustalić. Tak na mur! Tak na żelazo. Tak na beton!

Podsumowano. Ustalono. Uchwalono. Przyjęto. Zatwierdzono. Że organizacja taka a taka. Że komisje sędziowskie takie a takie. Że punktualnie, że wzorowo, że należycie.

No i pożegnano się.

A potem z Legnicy nadeszła do nas taka wiadomość:

„Przykry wypadek miała młodzież gimnazjum energetycznego z Legnicy, która miała startować na boisku „Kolejarza", a która nie startowała wskutek... nieprzybycia komisji sędziowskiej".

Dlaczego ta komisja sędziowska, niewątpliwie zaplanowana, wybrana, ustalona i uchwalona, nie przybyła — nie wiemy.

Może pojechała na ryby? Może poszła na piwo..? Może nie mogła rozegrać puli w „oczko"...? Nie wiemy, ach nie wiemy...

Ale może teraz dowiemy się..?

BARNABA

Aby nie było nieporozumień

W ciągu swej dwuletniej pracy trenerskiej na szczeblu okręgowym i 10 lat startów jako czynny zawodnik, nie doczekałem się wymienienia mojego nazwiska na szpaltach prasy sportowej w takiej ilości, w jakiej ukazało się ono w dwóch artykułach omawiających mój komentarz do mistrzostw Polski hali krytej pt. „Gremlowski pobił rekord i wskazał drogę sprinterom" — i przyznać muszę szczerze, że czuję się tym naprawdę zażenowany...

Dwa błędy

Powód mojego zażenowania jest prosty. Po pierwsze „nie przywykłem", po drugie popełniłem rzeczywiście dwa błędy.

Pierwszy błąd popełniłem insynuując czytelnikom, że Bocheński ustanowił swój rekord na 200 m w Gandawie. Faktycznie, w Gandawie Bocheński ustanowił całą masę rekordów, lecz właśnie ten o którym była mowa .. nie! Trudno, jeżeli się nie ma kompletów, a pamięć zawodzi, nie należy być wstrzemięźliwym w przelewaniu niepewnych wiadomości na papier.

Drugi błąd jest gorszy, bo nie wyraziłem moich myśli i poglądów dostatecznie jasno, i w rezultacie spowodowało to grube nieporozumienia. Wywiązała się wprawdzie dyskusja, potrzebna dla naszych działaczy, instruktorów i pływaków (bo pierwsza), lecz ogólnie biorąc budzi małe zastrzeżenie: wpadła na niewłaściwe tory, i za często powtarzają się w niej nazwiska zawodników, którym to nie koniecznie „dobrze robi".

Sprinter czy średniodystansowiec?

Większa część dyskusji toczyła się niestety wokół drugoplanowego zagadnienia mojego artykułu: analizy czy większe szanse na pobicie rekordu na 200 m. miał sprinter, czy średniodystansowiec. Aczkolwiek nie o to głównie mi chodziło, spróbuję i w tej kwestii wyjaśnić moje stanowisko.

Jeżeli się znajdzie dwóch pływaków jednakowo szybko pływających 100 i 200 m., jednakowo ambitnych, dobrze przygotowanych i w tym dniu do startu dysponowanych, to wygra ten, który do minimum zredukuje ciążące na pływakach prawo: „opór wzrasta do kwadratu szybkości", i dystans swój rozłoży jak najbardziej równomiernie.

Jeżeli natomiast jest dwóch pływaków, z których jeden (nazwijmy go A) pływa setkę 1.01,8 min, a 200 — 2.22,0 min., a drugi (nazwijmy go B) osiąga na setkę 1.05,0 min., a na 200 m — 2.24,0 min., to jasne jest, że pływak „A" ma większe szanse niż pływak „B" na osiągnięcie na 200 m. wyniku poniżej 2.20,0. Wystarczy tylko dobrze wyregulować tempo, aby w krótkim czasie poprawić wyniki.

Takich dwóch pływaków mieliśmy na wiosnę ubiegłego roku. Procel, przedstawiciel sprinterów, był pływakiem „A", Gremlowski typowy długodystansowiec, był pływakiem „B".

Gdy po blisko roku Procel i Gremlowski stanęli ponownie na starcie na mistrzostwach Polski hali krytej w Warszawie, wiedziano, że obaj pływają 200 m. w czasie 2.22,0, a na setkę Procel osiąga 1.01,2 min., podczas gdy Gremlowski w najlepszym razie uzyska 1.04,5 min. Kto z nich zatem miał większe szanse na ustanowienie nowego rekordu? Czyż nie Procel, dla którego przepłynięcie pierwszych stu metrów w czasie 1.04,5 min. było mniejszym wysiłkiem, niż dla Gremlowskiego osiągnięcie międzyczasu 1.03,0 min.!

Nie twierdzę wcale, że Procel źle rozłożył siły na ten bieg, że winien był rozpocząć wyścig w wolniejszym tempie, tak jak nie twierdzę, że Bocheński w r. 1937 rozwiązał swój wyścig idealnie i korzystnie wyregulował tempo na dystansie 200 m. Tak Procel jak i Bocheński winni byli przepłynąć pierwsze 100 m. w czasie 1.04,5 min. (tak jak Procel na mistrzostwach Polski), a zakończyć bieg co najmniej w czasie 2.15,0 min. Dlatego „co najmniej" że gdyby byli wytrenowani tak dobrze jak Gremlowski, zakończyliby obaj 200 m w czasie 2.11,0 min.

Operując wynikami i nazwiskami tych trzech zawodników, chcę wykazać, jak wiele można dokonać systematyczną pracą. Na temat dystansu 200 m. i rekordu Polski wywiązała się już przed wojną dyskusja po nieudanej próbie pobicia rekordu prze[z] Jędryska (na stawie Małgorzaty w Giszowcu, w zawodach międzynarodowych z Węgrami, gdzie przeciwnikiem jego był Weghazy).

Twierdzono wówczas, że Jędrysek nie posiada dostatecznej szybkości na 100 m (pływał 1.03,5 min.) Gremlowski jest jeszcze wolniejszy a rekord pobił, i chociaż w danym momencie osiągnął szczytowy jak na pływaka o jego warunkach fizycznych wynik, to nie twierdzę, że granicą możliwości na dystansie 200 m. pływaka osiągającego na 100 m. 1.01,5 min. jest 2.15,5 min. Przypuszczalnie leży ona w granicach 2.11,3 min.

Paradoksy

Ponadto chciałbym, aby nie zapomniano, że Gremlowski nie jest właściwie średniodystansowcem, a typowym długodystansowcem. Na dystansie 400 m., walka pomiędzy nim, a sprinterami (z których prawdopodobnie duża część miałaby większe szanse powodzenia na dystansie 400 m. gdyby nie ta odrobina lenistwa) powinna być wyrównana. Dzisiaj zresztą wymaga się już, aby zawodnik pływający setkę w granicach minuty, lub mający aspiracje ku temu, pływał także 400 m. poniżej pięciu minut.

A rzecz śmieszna wprost — naszych najbardziej uzdolnionych sprinterów „kropi" na 400 m. waterpolista Jaworski i słusznie trener Wiliński pisze na łamach „Sportowca", że poziom średniodystansowców jest lepszy niż w sprincie.

Praca decyduje

Zarówno w moim pierwszym artykule („Gremlowski pobił rekord i wskazał drogę sprinterom"), tak jak w dzisiejszym chodzi mi przede wszystkim o wykazanie wartości pracy, a historia rekordu na 200 m. miała być tylko przykładem. Teorie regularności, taktyki pływania, wyregulowanego tempa etc. nie wymagają obrony, bo wszystkie one zostały już naukowo uzasadnione.

Jestem zwolennikiem systematycznej, nieustępliwej pracy. Jestem za wykorzystaniem każdego dnia treningowego. Jest dzisiaj wiele metod treningowych. Uważam, że wszystkie są dobre, jeżeli je konsekwentnie stosować. A niekonsekwentny zawodnik nie stanie nigdy u szczytu swoich możliwości.

O co chodzi?

Wyniki finału w biegu na 200 m. i wykres postępów uczestników tego biegu wykazują niestety ten brak konsekwentnego dążenia do celu. Dlatego nie zgadzam się z twierdzeniem, że „Mamy dobrych sprinterów, tylko należy ich otoczyć opieką", a raczej z czystym sumieniem powiem: „nasi kandydaci na minutowców mają dobrą opiekę, tylko są kiepskimi sportowcami".

Poza tym wystrzegam się słowa „opieka" nie uzupełniając go przykładami, konkretnymi faktami. Urasta ono w ambicjach niedowarzonych czasami zawodników, pęcznieje, i pęka w formie żądań diety w wysokości 45 zł. przejazdu wagonem sypialnym na trasie np. Łódź — Bytom w porze... dziennej, skromnego podarunku w postaci motocykla, a bezwarunkowo już stałej dotacji w wysokości 500 zł. miesięcznie...

Dlatego powiedzmy sobie szczerą prawdę i przestańmy głaskać. Gdy byliśmy słabi, w sporcie pływackim mieliśmy fanatyków, dla których każde słowo pochwały i pociechy było dalszym bodźcem do pracy. Dzisiaj jesteśmy już na tyle silni, aby sobie powiedzieć: wstąpiliśmy dopiero do szkoły powszechnej, do uniwersytetu jeszcze daleko.

JAN NOGAJ



OWKS Kraków, jeden z najlepszych zespołów II piłkarskiej klasy państwowej. Fot. Link



Z obozu eliminacyjnego kolarzy w Polanicy - Zdroju. Rzeźnicki sprawdza rower po treningu. Przyglądają się Kapiak, Siemiński i Wójcik. Fot. Seko

Przygotowania kolarzy węgierskich do wyścigu P - W

Budapeszt (tel. wł.) Bezpośrednio przed wyjazdem do Vranowa (Czechosłowacja) na wspólny obóz treningowy, członkowie reprezentacji kolarskiej Węgier wzięli udział w szosowym wyścigu na dystansie 180 km. Ośmiu reprezentantów wystartowało z 5-minutowym opóźnieniem z zadaniem dogonienia pozostałych zawodników. Reprezentanci nie tylko nadrobili stracony czas, lecz wpadli na metę z minutową przewagą nad Kozsikiem, prowadzącym resztę kolarzy.

Cała ósemka wykazała doskonałe przygotowanie i pierwszorzędną formę. Czasy uzyskane przez kadrowiczów byłyby jeszcze lepsze, gdyby Seremu i Kertoszowi nie spadły łańcuchy. W obydwu wypadkach trener państwowy Pelwássy zatrzymał całą drużynę, by ta następnie przy pomocy kolektywnej współpracy wszystkich kolarzy nadrobiła stracony teren. Gdy odliczono utracony w powyższych wypadkach czas, okazało się, że reprezentanci zakończyliby wyścig z 12-minutową przewagą nad pozostałą stawką kolarzy.

Jest to wyczyn niemały jeśli się zważy, że zawodnicy przez cały czas walczyli z niezwykle silnym przeciwnym wiatrem. Wszyscy uzyskali średnią szybkość ponad 35 km. na godzinę. Przed samą metą z powodu uszkodzenia roweru odpadł Vida, a trzymający się z tyłu Kiss Ferenc nagłym spurtem wysunął się naprzód i pewnie wygrał wyścig z czasem 5.03, 2) Otvös, 3) Bartusek, 4) Kiss Dala, 5) Albert, 6) Sere, 7) Kertész, 8) Vida.

Ten ostatni egzamin przed zbliżającym się wyścigiem Praga — Warszawa kolarze węgierscy zdali na [illegible], wykazując doskonałą kondycję i tak potrzebną w końcowej fazie każdego etapu szybkość.

Prasa węgierska omawiając powyższe eliminacje kolarzy wyraża przekonanie, że w tym roku pojadą oni lepiej niż w poprzednich wyścigach W — P — W.

Dla przypomnienia podajemy, że w roku 1948 najlepszym z Węgrów okazał się Notas kończąc wyścig na 8-ym miejscu. W rok później Sere uplasował się na 8 miejscu. Rok 1950 przyniósł już duży sukces węgierskim kolarzom, którzy na 13 drużyn, biorących udział w wyścigu, zajęli drużynowo zaszczytne czwarte miejsce. Indywidualnie 3 Węgrów uplasowało się w pierwszej dziesiątce. Vida był szósty, Otvös siódmy, a Sere dziewiąty.

W skład obecnej reprezentacji wchodzi czterech kolarzy, którzy jeszcze w wyścigu P — W nie brali udziału. Są to Albert, Bartusek, Kiss-Dala, Kiss-Ferenc. Najstarszym reprezentantem jest 28-letni Vida, najmłodszym natomiast 19-letni Albert. (b)

Kto będzie reprezentował barwy Czechosłowacji

PRAGA (tel.) 20 kolarzy czechosłowackich przebywających na obozie w Vranovie (piętnastu seniorów oraz 5 juniorów) wspólnie z kierownikiem obozu Bruzkiem, trenerami Pericem i Szekujem zebrało się na specjalnym posiedzeniu by dokonać wyboru reprezentacji CSR na tegoroczny wyścig P — W.

Uczestnicy konferencji podzielili się na dwie grupy i każda z nich ułożyła listę 11 najlepszych kolarzy CSR. Z kolei nastąpiło wspólne posiedzenie, na którym po zapoznaniu się z dwoma kwalifikacjami ustalono ostatecznie jedną listę najlepszych. Kolejność reprezentantów ustalona przez uczestników obozu w Vranovie przedstawia się następująco: 1) Vesely, 2) Ružička, 3) Svoboda, 4) Szrámek, 5) Knežourek, 6) Peric. Na dalszych miejscach: 7) Bohdan, 8) Puklicky, 9) Veverka, 10) Škorepa, 11) Krajcu.

Lista ta wymaga zatwierdzenia przez kierownictwo COS.

Z zawodników po raz pierwszy nominowanych do reprezentacji są: Svoboda i Knežourek. Reszta brała udział w zeszłorocznym wyścigu.

Czytamy karty historii wyścigu W-P-W

ROK 1950... W przede dniu Święta Pracy nastąpił start do I etapu trzeciego wyścigu kolarskiego na trasie Warszawa-Praga. W tym roku zmieniono trasę I etapu. Prowadził on z Warszawy i z powrotem do stolicy Polski.

Etap wygrał czechosłowak Vesely.

Warszawa w kwiatach, przybrana transparentami i flagami żegna zawodników wyruszających na II etap do Łodzi.

Młody 20-letni Bronisław Kłąbiński z Polonii francuskiej stał się w tym dniu prawdziwą rewelacją. On właśnie nadał wyścigowi mordercze tempo, zyskując znaczną przewagę nad grupą, w której jechały takie asy, jak Vesely, Garnier, Andersen czy Niculescu. Wiele zaszło jeszcze zmian po drodze do Łodzi.

Reprezentant polskiego wychodźctwa nie dał się jednak ubiec nikomu. Na ostatnich metrach minął Krestewa (Bułgaria). Sukces ten wysunął go na pierwsze miejsce w klasyfikacji indywidualnej.

... Wreszcie i Tomaszów. W czołówce po raz trzeci z rzędu następuje zmiana, wydaje się, że tym razem jednak [illegible] Bronisław Kłąbiński, Wł. Kłąbiński, Emborg, Otvosi, Sere i Krestev — pozostali o 5 minut w tyle.

W Piotrkowie wyboistą nawierzchnię wspaniale wykorzystuje Salyga, przystępując do ucieczki. Przychodzi mu to łatwo, jednakże inicjatywę Polaka podejmują: Rumun Sandru, Czechosłowak Skorzepa i Francuz Alix. Ta czwórka niebawem tworzy drugą grupę, która nie szczędzi sił na pościg uciekinierów.

Jeżeli przed minutą, najwyżej dwoma zdawać się mogło, że losy wyścigu są przesądzone, to teraz obserwując dramatyczny pościg Salygi i Francuza Alix, wydaje się, że wyścig może przybrać całkiem inny obraz.

Druga grupa zbliża się wyraźnie. Na wysadzonej brukiem jezdni Łodzi, spodziewamy się wielkiego pojedynku. Prędko teraz mijają ostatnie kilometry. Czołówka jest wyraźnie zmęczona, podczas gdy Alix i Salyga zachowują względną świeżość.

W szpalerach tłumu na bieżni „Włókniarza" z wielką niecierpliwością oczekuje się na wjazd zawodników. Niedługo to trwa. Na stadion wpada Krestev (Bułgaria), tuż za nim Kłąbiński. Do mety już tylko metry. Toczy się zacięta walka... zwycięża Polak. Drugi Krestev, trzeci Emborg. Następuje teraz mała przerwa. Po chwili na tor wpadają Alix i Salyga.

Salyga jest bohaterem dzisiejszego etapu. Pokazał, jak należy walczyć, walczyć do ostatnich metrów. Salyga jest jednak zmęczony długotrwałym pościgiem i na finiszu ulega Francuzowi. Odrobił on bardzo wiele i gdyby, gdyby... jeszcze dwa kilometry...